Nr 261. Kraków, 15 Listopada — Środa. Rok 1882.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 14 listopada.

Przegląd Polityczny.

Komisya ministeryalna dla stowarzyszeń zezwoliła galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie na zmianę regulaminu o oszacowaniu hipotek.

Prace delegacyjne odbywają się tak spiesznie i tak małe różnice zachodzą między postanowieniami delegacyi węgierskiej a austryackiej, że zamknięcia posiedzeń delegacyj wspólnych spodziewać się można jeszcze w tym tygodniu.

Nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych naradzać się będzie delegacya austryacka we środę; referatu Hübnera wysłuchała już komisya i przyjęła go w zupełności.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komitetu ośmnastu przyjęto w drugiem czytaniu referat o Galicyi. Czysty zysk w rejonie lwowskim oznaczony na 8,622,541 złr. czyli o 2099 złr. mniej niż w pierwszem czytaniu, w rejonie tarnopolskim na złr. 9,131,251, czyli o 2397 złr. mniej niz w pierwszem czytaniu, w rejonie zaś krakowskim na złr. 6,733,455, czyli o 2582 złr. mniej. Cały czysty zysk Galicyi oznaczono na 24,487,247 złr. w porównaniu przeto z pierwszem czytaniem o 7078 złr. mniej.

W d. 4go grudnia zbierze się w Wiedniu ankieta w sprawie reformy podatku od spirytusu. Ministerstwo handlu rozesłało już zaproszenia do osób, które mają zasiąść w tej ankiecie. Z Galicyi zaproszono pp. barona Bauma, Smiałowskiego, Żeleńskiego, Piotra Grossa i Polanowskiego.

Onegdaj zebrał się w Wiedniu wiec przemysłowców, jako drugi zjazd przemysłowców austryackich. Obrady tego zjazdu zwracają na siebie uwagę i słusznie, albowiem uchwały, jakie zapadną, niewątpliwie będą musiały być wzięte pod rozwagę przy obradach nad nowellą do ustawy przemysłowej w Izbie deputowanych. Niektóre dzienniki wiedeńskie śrubują tezę kwestye, powiadając, że w ten sposób, aby z niej zrobić kwestyę polityczną, dlatego wpływają na członków zjazdu, aby wywierali jako członkowie pewnych stronnictw. Zdaje się jednak, iż zgromadzeni podobnie jak na pierwszym zjeździe, uchylają bowiem od siebie kwestye polityczne i zajmują się tylko sprawą przemysłu; nie dopuszczając też niezawodnie rozdwojenia sporów politycznych lub narodowych.

Secesya pp. Lienbachera, Fuchsa i Neumeyera zajmuje dzienniki wszystkich odcieni politycznych więcej, niż może na to zasługuje. Faktem zdaje się być, że za Lienbacherem pójdzie może tylko dwóch lub trzech posłów, gdyż jak pisze *Linzer Volksblatt* z Wiednia, upoważniony konserwatywni postanowili pozostać w związku z prawicą. Natomiast o jakichś rokowaniach między księciem Liechtensteinem a hr. Hohenwartem co do powrotu do klubu hr. Hohenwarta w kołach konserwatystów nic nie wiadomo. Zresztą *Presse* twierdzi że wystąpienie tych panów z klubu centrum nastąpiło jeszcze przed sześciu tygodniami. *Vaterland* robi uwagę, że nowo założony klub środka nigdy nie mógł być sam w sobie zgodnym. Dzienniki czeskie niemiło dotknięte są secesyą.

Politik upatruje po prostu powód, który skłonił Lienbachera do wystąpienia z klubu w tem, że Lienbacher nie był nigdy autonomistą i nigdy nim nie będzie, i wzywa prawicę, aby jasno określiła swój program, nie pytając się o to, kto się na niego zgadza; klubowi zaś konserwatystów niemieckich doradza, aby się ugrupował około hr. Hohenwarta.

Sejm pruski otworzy Cesarz jutro (14go b. m.) osobiście.

Głęboka tajemnica — piszą z Berlina do *Augsb. Allg. Ztg* — okrywa dotąd plan kampanii rządowej w zbliżającej się kadencyi parlamentu niemieckiego. Tyle jest pewnem, że choćby rząd zdołał wytworzyć z obecnych żywiołów Sejmu pruskiego partyę rządową konserwatywno-liberalną, nie wpłynęłoby to jeszcze stanowczo na ugrupowanie stronnictw w parlamencie. Tam musiałby przybrać jeszcze do tego czegoś secesyonistów i postępowców, a jeżeliby z powiększonym w ten sposób zastępem nie zdołał zgodzić się co do programu, jakby za to jego poparcie być gotów, objawiłaby może na inne, jak oprzeć się na związku klerykalno-konserwatywnym, albo szukać zbawienia w rozwiązaniu parlamentu i przedsięwzięciu nowej agitacyi wyborczej.

Prasa francuska ocenia oświadczenia prezesa ministrów bardzo chłodno a po części z lekceważeniem. Świadczą o tem dzienniki wszelkich odcieni, jak *République française*. *Débats*, *Siècle* i *XIX Siècle* zadawalniają się tymczasowo tem, co ministerstwo obiecuje. Organa intransygentów żartują sobie z mowy ministra, choćby sam zapowiadał kilka praktycznych reform w sprawie robotników.

Ostateczna lewica zebrała się zaraz po posiedzeniu Izby na naradę i postanowiła na wniosek dep. Taladiera zainterpelować ministra, to co mowa powiadała. Clémenceau i spółnicy żądali nadto, aby rząd zdał sprawę z przyczyn, które wywołały wypadki w Montceau i usprawiedliwił postępowanie swe w tej sprawie. Postanowiono też na wniosek Brodeta zażądać rewizyi konstytucyi.

W komisyi budżetowej sprawozdawca Ribot oświadczył, że minister finansów Tirard w sprawie pokrycia deficytu wskutek zaniechania ugody z koleją orleańską omylił się o 100 milionów franków i że wobec takich pomyłek nie może doradzać Izbie, aby się przedłożonym przezeń budżetem zajmowała.

Mowa Gladstona, wypowiedziana z okazji uroczystej instalacyi lorda majora w Guildhall, zawiodła oczekiwania. Minister wspomniał o polityce zewnętrznej tylko w ogólnikach, zasłaniając się względami na tę sprawę, że jego oświadczenia mogą być w szczegółach wiedzieć dokładnie. Bardziej gadatliwym okazał się korespondent *Standardu*, niewiadomo tylko, o ile dokładnie jest poinformowanym. Mówi on, że misya Dufferina ma na celu, aby Anglicy w Egipcie wszelki wpływ obcy; jako środek zaś do tego ma posłużyć dokładne zbadanie przyczyn ostatniego powstania, uznanie słusznych żądań i powierzenie rozwoju pomyślności kraju rządowi tubylczemu, zostawiając Egipt pod protektoratem Anglii.

Francya i Włochy przywróciły owe dawne stosunki dyplomatyczne przez zamianowanie ambasadorów. Posłem włoskim w Paryżu będzie hr. Menabrea, francuskim w Rzymie Decrais, dotychczasowy dyrektor wydziału zagranicznego w ministerstwie spraw zewnętrznych.

Sprawozdanie Bluma baszy wykazuje 6½ miliona franków deficytu w budżecie egipskim.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Buda-Pest 11 listopada.

† Dotychczas wszystkie wydatki wspólne całej monarchii na utrzymanie sił zbrojnych i kierunek sprawami zagranicznemi uchwalone zostały jednakowo przez komisye obu Delegacyj (albowiem całe Delegacye nie powzięły jeszcze uchwał na pełnych publicznych posiedzeniach) a prawie zgodnie z rządowym projektem budżetu. Wprawdzie delegaci polscy, w skutku uchwał. jakie powzięli na swojej poufnej naradzie, wnosili zmniejszenie pozycyj wydatków nadzwyczajnych na utrzymanie sił zbrojnych w 1883 r., które to wydatki można było, według ich zdania, rozłożyć na lat parę bez ujmy dla tych sił. Mianowicie wskutek tych uchwał zapadłych na poufnej naradzie delegatów polskich, wnosił sprawozdawca, co do tego działu budżetu del. Czerkawski na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej, aby wydatki na urządzenie większej liczby aptek polowych i wydatki na uzbrojenie portu Poli nowemi działami nadbrzeżnemi ciężkiego wagomiaru rozłożyć na większą liczbę lat, niż rząd proponował; wskutek czego wydatki na r. 1883 byłyby zmniejszone o 300,000 złr. Lecz po wystąpieniu ministra wojny przeciwko proponowanemu zmniejszeniu wydatków, komisya w znacznej większością głosów odrzuciła te wnioski. Może taki sam los spotka na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi budżetowej, te wnioski pana Grocholskiego, w których, jako sprawozdawca co do wydatków na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie w 1883 r. proponować będzie także zmniejszenie tych wydatków o 200,000 złr., chociaż to proponowane przez p. Grocholskiego a popierane przez delegatów polskich, zmniejszenie kilku pozycyj wydatków, oparte jest tylko na obrachowaniu, iż koszt wyżywienia wojska w Bośni powinien być o tę sumę mniejszy, z powodu niższych teraz cen zboża w Banacie i Chorwacyi, oraz tańszego przywozu żywności do Bośnij, gdyż kolej żelazna ukończona jest już aż do Serajewa. To zmniejszenie wydatków na żywność wojska w Bośni i Hercegowinie powinno być jeszcze większe, gdyby nie podniesienie się tam cen mięsa wskutku zarazy na bydło w Bośni, chodującej tak znaczne stada bydła, iż corocznie znaczną liczbę wołów sprzedaje do Włoch.

Cokolwiekbądź, wśród tegorocznych obrad obu Delegacyj dotychczas **jedynie delegaci polscy** proponowali zmniejszenie niektórych wydatków nadzwyczajnych w budżecie ministerstwa wojny o pół miliona złr., mianowicie zmniejszania takich wydatków, które możnaby rozłożyć na dłuższy szereg lat bez ujmy dla sił wojennych monarchii. Lecz propozycye ich dotychczas nie utrzymywały się, gdyż inni delegaci z „prawicy" głosowali przeciw tym obcięciom wydatków zaprojektowanych przez rząd, gdy minister wojny przedstawił potrzebę tych wydatków.

Wprawdzie podczas dzisiejszych obrad komisyi nad wydatkami nadzwyczajnemi ministerstwa wojny proponowali także delegaci niemieccy z „lewicy", mianowicie del. Plener zmniejszenie o 300,000 złr. jednej pozycyi wydatków, ale wydatku najważniejszego dla obrony Galicyi, bo wydatku na dalszą budowę obozu oszańcowanego pod Przemyślem. Przeciw temu zmniejszeniu wystąpił minister wojny Bylandt, del. jenerał Latour i delegaci polscy, a żądana przez rząd suma 700,000 złr. na dalszą w 1883 r. budowę fortyfikacyj około Przemyśla uchwaloną została.

Komisye Delegacyi węgierskiej uchwaliły wszystkie wydatki wspólne zgodnie z rządowym projektem budżetu, wyjąwszy małego stosunkowo obcięcia wydatków na marynarkę o 50,000 złr., które to zmniejszenie wydatków uchwalone zostało także przez Delegacyę austryacką.

Przystępuję teraz do zdania sprawy z dzisiejszych obrad komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej Obradowała ona, jak wspomniałem, o wydatkach nadzwyczajnych w 1883 r. na obronną siłę monarchii. Sprawozdawcą z tego działu budżetu był del. Czerkawski, który po porozumieniu się z innemi delegatami polskimi, przedłożył komisyi wnioski swoje dobrze opracowane.

W pierwszym tytule wydatków na „uzupełnienie niedostatecznych materyałów służby zdrowia, szpitalów i aptek wojskowych, wydatków, które według propozycyj rządowych mają w 1883 r. wynosić ogółem 117,250 złr. wniósł sprawozdawca Czerkawski zmniejszenie o 24,000 złr., proponując rozłożyć na dwa lata żądaną przez ministerstwo sumę 49.000 na powiększenie aptek wojskowych. Wniosek Czarkawskiego nie utrzymał się, jak wspomniałem, i uchwalono bez zmiany cały ten tytuł wydatków. Dalej uchwalono bez zmiany i bez rozpraw: Na dostarczenie ładunków karabinowych — milion złr. jako piątą a przedostatnią ratę; na uzupełnienie zapasu ręcznej broni palnej 162,000 złr. Przy następnej pozycyi wydatków: 791,000 złr. jako dalsza rata na uzbrojenie portów Poli w działa wielkiego wagomiaru, rozwinęła się długa dyskusya. Sprawozdawca **Czerkawski** proponował, aby na rok 1883 wyznaczyć tylko sumę pół miliona złr. potrzebną na dostarczenie dla Poli czterech wielkich dział stalowych 28-centimetrowych, a odłożyć na rok następny dostarczenie sześciu dział stalowych nieco mniejszych, których wylot ma 15 centimetrów średnicy. Minister wojny sprzeciwił się stanowczo tej propozycyi, a na zapytanie kilku delegatów dał obszerne objaśnienie co do potrzebnej liczby dział wielkiego wagomiaru na uzbrojenie Poli, w której są główne arsenały marynarki austryackiej i wielkie warsztaty okrętów, następnie przedstawił obszernie do jakiego rezultatu dotychczas doprowadziły doświadczenia z odlewanemi działami wielkiego wagomiaru (28 centimetrów średnicy wylotu) stalowo-spiżowemi według systemu jen. Uchacyusa, na których nabój potrzeba dwa cetnary prochu. Po tych objaśnieniach komisya uchwaliła całą żądaną przez rząd ratę 791,000 złr. na działa dla Poli.

Dalej bez dyskusyi przyjęto 70,000 złr. na przewiezienie gotowych już dział z Wiednia do Przemyśla; 70,000 złr. jako ratę roczną na uzupełnienie zapasu dział dla Przemyśla, 30,000 złr. na uzupełnienie zapasu dział dla fortyfikacyj krakowskich, 75,000 złr. jako pierwszą ratę roczną na uzbrojenie warowni zbudowanych w celu obrony dróg wiodących wąwozami alpejskiemi z Włoch do Tyrolu; 100,000 złr. na przysposobienie dział w celu uzbrojenia szańców polowych w Galicyi, któreby były sypane w razie wojny.

Dalej uchwalono: 110,000 złr. na uzupełnienie pociągów wojskowych i uprzęży, oraz na dostarczenie lekkiego parku pontonów, a 40,000 złr. na zakup i urządzenie strzelnic. Następnie przystąpiono do obrad nad wydatkami na uzupełnienie dawnych i budowę nowych fortyfikacyj i koszar. Na uzupełnienie dawnych fortyfikacyj i koszar w Ołomuńcu, Peterwaradynie, w Teresienstadzie, w Budapeszcie, w Gracu 125,900 złr., Na przebudowanie lub nowe budowy szańców i redut w Tyrolu, celem obrony dróg wiodących wąwozami z Włoch do Tyrolu, 100,000 złr., jako pierwszą ratę z sumy jednego miliona, która w ciągu lat kilku na budowę tych fortyfikacyj będzie potrzebną. Przy tej pozycyi rozwinęły się długie rozprawy, a minister wojny na kartach i planach wskazywał miejsca dla tych nowych fortyfikacyj i przedstawiał konieczność ich zbudowania. Na zbudowanie dwóch redut dla zasłonienia portów Kotaru (Cattaro) od strony Czarnejgóry 100,000 złr. Na ukończenie przebudowania koszar w Wielkim-Waradynie 40,000 złr. Na umocnienie brzegów Drawy 40,000 złr. Na rekonstrukcyę dawnych i budowę nowych fortyfikacyj dla obrony Poli, milion złr., jako trzecią ratę potrzebnej na ten cel sumy czterech milionów. Na dalszą budowę fortyfikacyj około Krakowa 700,000 jako trzecia rata potrzebnych na te fortyfikacye trzech milionów. Na dalszą budowę fortyfikacyj około Przemyśla 700,000 złr., jako trzecia rata wyznaczonych na te fortyfikacye 5½ milionów złr. Przy tej ostatniej pozycyi rozwinęły się znów rozprawy. Del. jenerał **Latour** przedstawił potrzebę szybszej jeszcze budowy fortyfikacyj w Galicyi, na co del. **Demel** uczynił nieco ironiczną uwagę, że jeśli są tak przyjacielskie stosunki między Austryą a Rosyą, jak przedstawił minister spraw zagranicznych, to w takim razie nie widzi potrzeby przyspieszania budowy twierdz w Galicyi. Del. **Plener** wniósł, aby na dalszą budowę fortyfikacyi około Przemyśla wyznaczać w 1883 r. tylko 400,000 złr. t. j. taką sumę, jaka była uchwalona na ten cel na r. b. Sprzeciwił się temu minister wojny hr. **Bylandt**, przedstawiając tylko, że powolniejsza jeszcze niż rząd proponuje budowa tych fortyfikacyj będzie zarazem kosztowniejszą, bo administracya budowy więcej by kosztowała. Sprawozdawca **Czerkawski** energicznie wystąpił za uchwaleniem całej żądanej sumy 700,000 złr., na dalszą budowę obozu oszańcowanego pod Przemyślem, przedstawiając strategiczną ważność obozu oszańcowanego nad Sanem, który na przypadek wojny z Rosyą, byłby najodpowiedniejszą podstawą działań dla armii austryackiej, a korpus wojsk tam stojących w tym oszańcowanym obozie broni całą prawie Galicyę przed najazdem rosyjskim; chociaż zaś są pokojowe stosunki między Austryą a Rosyą, jednak należy być gotowym na wszelkie wypadki. Po tych rozprawach, komisya wszystkiemi głosami przeciw trzem, uchwaliła całą żądaną sumę na dalszą budowę fortyfikacyj przemyslkich.

Resztę wydatków nadzwyczajnych uchwalono bez dyskusyi według wniosków sprawozdawcy, zgodnych z propozycyami rządowemi. Mianowicie: na naprawę wszystkich budowli wojskowych w całej monarchii 300,000 złr., jako ósma roczna rata z sumy 2,400,000 złr., oznaczonej kosztorysami na te naprawy; na dalsze zdejmowanie karty wojskowej krajów monarchii austryacko-węgierskiej i na wszystkie nadzwyczajne wydatki zakładu jeograficzno-wojskowego 415,000 złr.; na żołd dla nadliczbowych 169,000 złr.; jednorazowy nadzwyczajny wydatek dla przeprowadzenia nowej organizacyi wojsk 650,000 złr.; nadzwyczajny wydatek na wojska zgromadzone w południowej Dalmacyi 494,000 złr.; dotacya dla wdowy po jenerale Uchatiuszu 50,000 złr.. Ogół wydatków nadzwyczajnych w 1883 r. 7,508,000 złr..

Podczas tych obrad komisyi del. **Chrzanowski** zapytał ministra wojny, czy prawdziwą jest wieść, powtórzona nawet przez niektóre dzienniki, iż rząd zamierza zwinąć szkołę kadetów w Łobzowie pod Krakowem. Minister zapewnił stanowczo, że rząd nie miał i nie ma zamiaru znoszenia tej szkoły. Tenże del. Chrzanowski i inni delegaci polscy dopominali się, aby potrzeby wojsk stojących w Galicyi zaopatrywano, o ile możności, produktami i wyrobami galicyjskiemi.

Budapeszt 11 listopada.

☐ Deklaracye p. Kalnokiego w łonie komisyi delegacyi austryackiej są prawie identyczne z tem, co minister powiedział w komisyi węgierskiej.

Do rzędu kwestyj pierwszorzędnych należy bez zaprzeczenia kwestya konsulatów, nad którą dyskutowano bardzo szczegółowo. — Handlowe koła w Austryi i w Węgrzech skarżą się oddawna, że nasi konsulowie za granicą, szczególnie na Wschodzie, nie bronią dostatecznie interesów handlowych Austryi i że ani pojmują takowych, ani się niemi troszczą. Hr. Kalnoky zrobił słuszną uwagę, że stan handlowy nie wzrośnie, jeśli stosunki handlowe austryackie nie rozwijają się w należytej mierze i że wszelkie starania i zabiegi konsulów nie przyniosą żadnego rezultatu, jak długo koła handlowe nie będą się same starać o rozszerzenie handlu i rozpoczęcie go z najdalszymi krajami. Prawie to samo powiedział był minister spraw zewnętrznych już w delegacyach węgierskich; onegdaj dodał jednak, że gotów jest zwołać komisyę dla zbadania środków, jakiemiby można podnieść handel morski i usunąć przeszkody, jakie rozwój jego dotąd napotykał. Konsulowie dostaną ścisłe polecenie popierania na przyszłość i pielęgnowania interesów naszych handlowych na Wschodzie. Tym sposobem kwestya interesująca oddawna opinię publiczną kraju, stanęła na porządku dziennym; zadaniem zaś kół zainteresowanych będzie teraz staranie się, aby sprawa ta nie znikła z porządku dziennego zanim nie zostanie załatwioną w sposób najbardziej zadawalniający.

Włoskie dziennikarstwo nie przestaje dyskutować kwestyi zaniechanej podróży cesarskiej do Rzymu. Wogóle musimy przyznać, że wycieczki dzienników są przyzwoite i nie przekroczyły dotąd granicy przyzwoitości. Organa lewicy i prawicy zgodnie twierdzą, że wizyta ta może się odbyć tylko w Rzymie. Prasa urzędowa uznaje chętnie trudności obecnej sytuacyi i powiada otwarcie, że w danych stosunkach podróż cesarska nie może się odbyć żadną miarą. Ciekawem jest, że myśl, którąśmy wypowiedzieli na tem miejscu

NOWY ZAMACH
na chwałę Jana Sobieskiego.

(Dokończenie).

W tej, jeżeli się tak wolno wyrazić, pierwszej części swego pamfletu, p. Klopp usiłował przedstawić charakter Jana III, ile możności, w niekorzystnem świetle, tudzież przygotowanemu traktatowi z góry odjąć wszelki urok. Traktatu tego nie przytacza dosłownie. Dla czego? Autorowi chodziło głównie o to, aby się czytelnicy nie dowiedzieli o warunku, że ten z dwóch monarchów, który się będzie znajdować u wojska, ma mieć dowództwo naczelne. Całe dalsze opowiadanie p. Kloppa zmierza ku temu, aby wykazać, że książę Lotaryński był właściwym dowódzcą i że „udział" Jana i Polaków w odsieczy był właściwie nieznaczny. Niepodobna sobie tego wszystkiego wytłómaczyć jedynie germańskim wstrętem do nas, lecz niezawodnie główną rolę odgrywa tu „lojalna" chęć uczczenia pamięci księcia Lotaryńskiego, a więc protoplasty panującej dynastyi habsbursko-lotaryńskiej, kosztem Jana III i prawdy historycznej. Gdyby rzecz nie była tak poważną, a w pewnem znaczeniu smutną, usiłowania, jakie p. Klopp w tym celu „lojalnym" podejmuje, mogłyby nas rozweselić, a szanowny autor mógłby powiedzieć o sobie, jak sir John Falstaff w „Henryku IV": *Iam notonly witty in myself, but the cause that wit is in othermen.* Aby uzasadnić tę teoryę, trzeba było zrobić naprzód z księcia Lotaryńskiego wielkiego wodza — a to rzecz trudna, zwłaszcza, że właśnie na początku wojny książę wcale się nie odznaczył. Na odwrót trzeba było starannie ukryć przed czytelnikami fakt, że Jan III nie tylko był mężem walecznym, lecz nadto uznanym, już przed odsieczą Wiednia, jako jeden z najzdolniejszych wodzów swego czasu. Aby zaćmić moralne znaczenie przymierza z d. 31 marca, autor wystrzega się wszelkiej wzmianki o dawniejszych usługach sąsiedzkich, jakich Austrya doznała ze strony Polski (w wojnie 30-letniej), dalej ile możności przytłumia to wszystko, coby mogło czytelnikom (niemieckim) przypomnieć nieposzlite zdolności wojskowe Jana III Bezstronny dziejopisarz byłby oczywiście, mianowicie w kwestyi, o którą chodzi, większy nacisk położył na te zdolności, aniżeli na pobierane subwencye, a dla każdego czytelnika poważnego zaiste ważniejszem byłoby dowiedzieć się niektórych szczegółów o Chocimie, aniżeli o tytule pana d'Arquien.

Czytelnik niemiecki nie poznał więc dokładnie wspomnianego warunku traktatu z 31go marca (o głównem dowództwie), nie dowiedział się też o wojskowej sławie Jana III, i nagle p. Klopp wytacza nibyto „intrygę" Jana III, aby cesarz nie przybył do Wiednia i nie objął komendy. Jan III miał do swoich powiedzieć (2go września), że gdyby cesarz przybył do wojska, dla niego (króla), zostałoby mało czci i honoru! Dalej za pośrednictwem Ojca Marka d'Aviano toczą się pomiędzy cesarzem, przebywającym w Krems, a Janem III, rokowania. Marco d'Aviano należy do rzadkich idealnych figur tego czasu. To też łatwo pojął wyższy charakter Jana III i zrozumiał, że to wódz „przysłany od Boga." Jakoż ten zakonnik dyplomata, posiadający zupełne, nawet rozczulające zaufanie cesarza Leopolda, tak długo wymienia z nim listy, aż — odsiecz była dokonana. Rzecz dla nas zupełnie jasna. Janowi III nie byłoby ubliżało walczyć pod naczelnem dowództwem cesarza, skoro to odpowiadało traktatowi i niezawodnie także na takiem pozornie drugorzędnem stanowisku byłby umiał zjednać sobie cześć i sławę. Nie z próżności więc, jak usiłuje wmówić w nas autor, lecz z innych powodów nie pragnął przybycia cesarza. Z jakich? Oczywiście dla tego, ponieważ o sobie miał przekonanie, że zdoła się wywiązać z trudnego zadania, gdy przeciwnie o cesarzu Leopoldzie ani Jan III nie miał tego przekonania, ani też nie mieli go inni. Jakoż na początku wojny cesarz radził się rozmaitych osób, czy nie ma sam objąć naczelnej komendy nad wojskiem austryackiem, — ale nikt tego nie doradzał (str. 189). Kiedy więc nawet dworacy nie udawali zaufania w wojskowe zdolności cesarza, czyż rzecz dziwna, że Jan III ich mu nie przypisywał i nie miał ochoty narazić sprawy wspólnej na wielkie niebezpieczeństwo? Widocznie tak samo zapatrywał się na tę kwestyę O. Marco d'Aviano, a sam cesarz, sądzący rzeczy sumienniej, niż dzisiejszy panegirzysta, nie dobijał się też wcale roli, która mu nie przystawała. Naturalnie, gdyby cesarz Leopold był dowodził pod Wiedniem, on byłby choć nie sam, ale pierwszy uzyskał sławę oswobodziciela. Czy bitwa byłaby wypadła równie pomyślnie, to inna kwestya, która jednak nie zaprząta uwagi naszego panegirysty. Jemu chodzi tylko o przedstawienie rzeczy tak, jak gdyby Jan III był przeszkodził pojawieniu się Leopolda u wojska i to z powodów osobistych.

Cały ten spór, który w dziele p. Kloppa zajmuje dużo miejsca, ostatecznie dowodzi tylko, że Jan III istotnie był głównym wodzem. Zważywszy ten fakt, oraz drugi, że bez pomocy 20 do 26 tysięcy wojska polskiego, siły cesarskie nie byłyby się odważyły na bitwę, a opór w Wiedniu dogorywał, czytelnik bezstronny i zdolny do własnego sądu, właściwie nie może dalszym „dowodzeniom" autora przypisywać żadnej wagi; mianowicie niepodobna przypuszczać, aby król nie „malowany", lecz od młodości przywykły do wojny, zwłaszcza z Turkami, i to król, który tej godności dobił się chlubnemi czynami wojennemi, był tu przyjął pozorną tylko rolę wodza, a rzeczywiste dowództwo poruczył księciu Lotaryńskiemu. Owszem wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że Jan III wydawał rozkazy i ułożył w głównej rzeczy plan odsieczy, a książę Lotaryński „słuchał go", jak Jan III donosił w liście do Marysieńki. Chociażby jednak książę Lotaryński był w mniej lub więcej ważnych szczegółach działał według własnego przekonania, w ten sposób przyczyniając się do zwycięstwa, to i w takim razie nie wolno Janowi III odmawiać tytułu zwycięzcy i oswobodziciela. Równie łatwo bowiem możnaby wszystkim wielkim wodzom, od Cezara do Napoleona I, zaprzeczać odniesionych i przypisywanych im zwycięstw, gdyż bardzo często, jeżeli nie ten lub ów marszałek, jenerał albo szef sztabu głównie się przyczynił do ostatecznego zwycięztwa. Stawiać więc ołtarz przeciwko ołtarzowi, księcia Lotaryńskiego przeciwko Janowi III, jak to czyni p. Onno Klopp, byłoby niewinną zabawką, gdyby na spodzie tej sprawy nie spoczywał zamach na sławę Jana III, a tem samem na jeden z najdroższych naszych skarbów narodowych. Zamach taki na naród, który i tak nie doczekał się wdzięczności i dla którego czci ten „kościół pamiątek" jest jedynym wielkim skarbem, dowodzi niedostatku etycznego poczucia u autora. P. Onno Klopp w tym kierunku zdołał nawet przewyższyć Sybla — a to trochę zanadto.

Tymczasem i na dziele p. Kloppa sprawdza się reguła, że „*habent sua fata libelli.*" Dobitniej bowiem, niż którykolwiek przed nim dziejopisarz, p. K. wyjaśnił położenie w oblężonym Wiedniu, wykazując zwłaszcza, że wprawdzie szczupłe, ale wyborne wojsko bar. Stahremberga dokazywało cudów waleczności, natomiast mieszczanie niebawem upadli na duchu, splamili się brudną chciwością, a nawet ostatecznie przygotowywali zdradę. Twierdzenie opiera się głównie na liście cesarskiego posła u dworu sułtańskiego, Kunitza, który się znajdował jako więzień w obozie w. wezyra Kara Mustafy. Na mocy tego listu p. Klopp domyśla się, że w. wezyr tylko dlatego dnia 5 września zaprzestał dalszego marszu, ponieważ co chwila spodziewał się, w myśl otrzymanych od mieszczan propozycyj, poddania się miasta.

Przytoczone w tej mierze fakta wydają się istotnie wielce kompromitującemi; to też wiedeńska rada miejska uchwaliła, aby na te „oszczerstwa" p. Kloppa była dana odpowiedź urzędowa. W każdym razie z autentycznych aktów, przytoczonych w najnowszem dziele o odsieczy, wynika jaśniej niż dotąd, że miasto, które i tak żyło tylko nadzieją, że Jan III się zbliża, byłoby niechybnie padło w moc turecką, gdyby pomoc polska nie była dopisała. Tak więc wykazując dobitnie wielkie niebezpieczeństwo, jakie w pierwszych dniach września panowało w Wiedniu, p. Klopp pośrednio właśnie stwierdza to, co usiłuje zbić, to jest że Jan III, a nie kto inny, zasługuje na miano — oswobodziciela Wiednia.

X.

względem eventualności przymierza Stolicy apostolskiej z królem i roli jakaby w takim razie przypadała Austryi, — jednocześnie została podniesioną we francuskiej i angielskiej prasie. *Times* powiada w jednym z wstępnych artykułów, że tylko pod warunkiem zawarcia zgody między papieżem i rządem włoskim podróż nastąpić może, i że z pewnością w takich warunkach nastąpi.

Dzisiaj popołudniu ma się odbyć pierwszy obiad delegacyjny w Burgu. W kołach politycznych zauważono, że Delegacya polska została tym razem zaproszoną w całkowitości na **p i e r w s z y** obiad. Pierwszeństwo to, ze względu etykiety jaka przy dworze tutejszym panuje, musi mieć większą doniosłość niżli powszechnie mniemają.

Podług ostatnich dyspozycyj dwór zabawi w Gödöllö do połowy grudnia, a potem przeniesie się na miesiąc do Budy. Pierwszych dni stycznia mają się odbyć zwykłe dworskie bale. Tym sposobem uczyni się zadość miłości własnej Węgrów, którzy poglądają znowu zazdrosnem okiem na Wiedeń.

Minister skarbu Dunajewski przybył wczoraj wieczorem do Pesztu...

Budapeszt 12 listopada.

Wczoraj był pierwszy obiad u dworu dla członków obu Delegacyj. Jak zwykle, zaproszona była na ten obiad połowa członków obu Delegacyj i wszyscy ministrowie wspólni. Z delegatów polskich byli zaproszeni do stołu cesarskiego: Smolka, Grocholski, ks. Adam Sapieha, Chrzanowski, Czerkawski, Hausner i Madejski. Z ministrów austryackich znajdowali się na tym obiedzie prezes ministrów Taaffe i minister Dunajewski, przybyły na parę dni do Pesztu; z ministrów węgierskich prezes ministrów Koloman Tisza. W wielkiej i pięknej sali zamkowej zastawiony był jeden stół podłóżny na 80 osób. Wszyscy zaproszeni goście zebrali się w apartamentach Cesarza, a gdy Monarcha wszedł z wewnętrznych pokoi do tych apartamentów, po krótkiej rozmowie z kardynałem Haynaldem, przeszedł do sali jadalnej, a za nim wszyscy zaproszeni. Według etykiety dworskiej, zasiedli po obu stronach Cesarza, nie prezesowie Delegacyj, ale po prawej ręce Monarchy kardynał Haynald, dalej prezes ministrów wspólnych Kalnoky, prezes ministrów węgierskich Tisza, del. hr. Juliusz Andrassy, prezes delegacyi austryackiej Smolka, wspólny minister skarbu Kallay, a dalej inni delegaci w ten sposób umieszczeni, iż obok delegata austryackiego siedział węgierski. Po lewej ręce Cesarza siedział ks. Alfred Windischgrätz, dalej ks. Fryderyk Lichtenstein, prezes ministrów austryackich hr. Taaffe, minister wojny hr. Bylandt, prezes Delegacyi węgierskiej Ludwik Tisza, minister marynarki Pöck, minister Dunajewski, del hr. Falkenhayn i znów naprzemian delegaci austryaccy i węgierscy. Po drugiej stronie stołu naprzeciwko Cesarza wielki ochmistrz dworu ks. Honhenlohe jako wice-gospodarz i jenerał-adjutant Mondel, przy nim ks. Adam Sapieha, wielki kuchmistrz dworu hr. Kinsky i tak dalej.

Po obiedzie monarcha, wraz z zgromadzonymi gośćmi przeszedł do innych apartamentów, gdzie był tak zwany *cercle* trwający tym razem blisko półtory godziny. Cesarz bardzo uprzejmie rozmawiał z wielu delegatami, najdłużej z kardynałem **H a y n a l d e m**, **J u l i u s z e m A n d r a s s y m**, del. **G r o c h o l s k i m**, i **K o l o m a n e m T i s z ą**, prócz tego rozmawiał bardzo uprzejmie z polskimi delegatami z ks. **S a p i e h ą**, **C h r z a n o w s k i m**, **M a d e j s k i m**, i Czerkawskim. Rozmawiał także monarcha dość długo z delegatami z Tyrolu i Karyntyi o szkodach zrządzonych przez powódź i zawiadomił ich, iż po zamknięciu obrad Delegacyi zwołany będzie zaraz sejm tyrolski na nadzwyczajną sesyę, aby powziął uchwały co do środków potrzebnych z powodu szkód zrządzonych wylewami.

Jutro drugi obiad u dworu, na który zaproszoną została druga połowa członków obu Delegacyj, a z delegatów polskich oprócz prezesa **S m o l k i**, ks. Konstanty **C z a r t o r y s k i** i **C z a j k o w s k i**.

Zapewne już 19. t. m. ukończą się posiedzenia Delegacyj, lecz z powodu zwołania sejmu tyrolskiego na nadzwyczajną krótką sesyę, posiedzenia Rady państwa w Wiedniu rozpoczną się dopiero 1go grudnia.

Budapeszt 12 listopada.

☐ Hr. Taaffe przybył wczoraj rano do Pesztu i zabawi tu do jutra wieczora. Celem podróży ministra-prezydenta jest najprzód zdanie Cesarzowi sprawy z ostatnich wypadków ulicznych w Wiedniu, oraz porozumienie się z kolegami względem terminu otwarcia Izby.

W kołach rządowych nie przeceniają bynajmniej doniosłości zaszłych nieporządków, ale też nie lekceważą takowych. Dowiedzioną jest dzisiaj rzeczą, że pierwszym powodem nieukontentowania było rzeczywiście rozwiązanie Stowarzyszenia szewców. Alež rząd dzisiejszy rozwiązał już niejedno podobne Stowarzyszenie, a przecie nie przychodziło nigdy do ulicznych buntów. Otóż, jak się pokazuje, głuche niezadowolenie członków rozwiązanego Stowarzyszenia chciały wyzyskać socyalistyczne żywioły, składające się w Austryi, jak wiadomo, po większej części z cudzoziemców. W ostatniej chwili opanowali cały ruch anti-semici i chcieli mu nadać zupełnie nowy charakter, ale na to zabrakło im elementów poważnych. Cała horda ekscedentów składała się po większej części z młodych chłopców od lat 13tu do 18tu, a ostatniego wieczora rzemieślnicy nie brali już udziału w tumulcie. Socyaliści lub anti-semici, albo może jedni i drudzy, mieli zapewne zamiar spróbowania sił swoich. Chciano wiedzieć, na jaką ilość hałastry można w danym razie rachować. Doświadczenie okazało smutny rezultat i jest nadzieja, że wichrzyciele zaniechają na jakiś czas swoich zamiarów.

Dzienniki opozycyjne wyzyskują to zajście w celach egoistycznych i zarzucają rządowi to brak energii, to znowu nadużycie władzy i gwałt. Zarzuty te są o tyle tendencyjne, o ile nieuzasadnione. Reporterzy mojżeszowego wyznania gazet miejskich, cisi z natury, puścili wodze imaginacyi, a że strach, jak powiada przysłowie, ma wielkie oczy, niedziw więc, że opinia publiczna została zatrwożoną w niemałej mierze i już porównywano Wiedeń z obleżeniem Paryża w 1870 r.. Wojsko nie miało polecenia robić użytku z broni, i skaleczenia, jakie się zdarzyły, pochodzą nie ztąd, że wojsko nacierało i kłuło bezbronną gawiedź, ale że ekscedenci nacierali i atakowali wojsko. — W pierwszym razie, rannych byłoby znacznie więcej i rany byłyby cięższe. Fakt, że nikt z pospólstwa, a kilku policyantów i żołnierzy zostało ciężko rannych. Świadczy ta okoliczność wymownie o tem, jakiego rodzaju był ruch i jak się zachowywało wojsko.

Ostatnie zajścia będą przestrogą dla rządu i od niego zależeć będzie utrzymanie spokoju na przyszłość, a pierwszym warunkiem tego jest ściślejsza, niż dotąd, kontrola robotników różnych gałęzi i bezwarunkowe wydalanie z Austryi obcych rzemieślniczych żywiołów, bez agitacyi których ludność wiedeńska sama przez się nie jest zdolną do podobnych ekscesów.

Spodziewamy się wszyscy, że ostatnie posiedzenie Delegacyj odbędzie się w piątek, a w sobotę będzie można opuścić Peszt.

Parlament, jak wam wiadomo, nie będzie mógł rozpocząć prac swoich przed 1szym grudnia, a to z powodu otwarcia nadzwyczajnej sesyi Sejmu tyrolskiego. Podróż NPana w okolice nawiedzone wylewem rzek w Tyrolu, ma nastąpić dnia 15go bieżącego miesiąca.

Jutro, odbędzie się ostatni obiad dla Delegatów u dworu.

Hr. Robillant, poseł włoski, przybył dzisiaj rano do Pesztu, w towarzystwie hr. Wolkensteina, posła austryackiego przy dworze rosyjskim i hr. Choteka.

Sprawy krajowe.

Na zgromadzeniu członków Towarzystwa kredytowego ziemskiego, powiatu wielickiego wybrani zostali delegatami pp. Adolf bar. **L i p o w s k i** i **J a n S t a r o w i e j s k i**, zastępcami zaś pp. Henryk **T u r n a u** i **A d a m F i n k**.

Z powiatu lwowskiego wybrano delegatem p. **L e k c z y ń s k i e g o**, z powiatu złoczowskiego p. Bolesława **A u g u s t y n o w i c z a**, zastępcą hr. Augusta **Ł o s i a**, z powiatu brodzkiego p. Adama **K r a j e w s k i e g o**, zastępcą hr. Emanuela Dunin **B o r k o w s k i e g o**.

Ziemie Polskie.

Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego.

Następujące sprawy będą przedmiotem obrad sejmu prowincyonalnego:

1) Użycie dróg żwirowych pod nowe koleje żelazne z Opalenicy do Grodziska, z Czempinia do Śmemu, z Nowego Tomyśla do Pniew.

2) Objęcie żwirówki z Gogolewa do żwirówki rawicko-krobskiej na rzecz stanów prowincyonalnych

3) Subwencya dla kolei zaprojektowanej z Wrześni do Strzałkowa.

4) Budowa żwirówki powiatowej z Koronowa do Nakła.

5) Rozdział zasobów pieniężnych na korzyść innych żwirówek powiatowych i dróg wicynalnych.

6) Budowa żwirówki z Gębic do Wojcina.

7) Zwolnienie z zobowiązań, dotyczących budowy żwirówki z Friedberga do Zamościa.

8) Regulowanie pensyj urzędników prowincyonalnych, zatrudnionych przy administracyi żwirówek i przy zarządzie funduszów dla wsparcia ubogich krajowych.

9) Udzielenie zapomogi dla chorych gmin wiejskich w Rośminie i Gutenwerder.

10) Prośby o udzielenie wyższych wynagrodzeń za poniesione szkody z pożarów wynikłe.

11) Wniosek o zupełną reorganizacyę towarzystwa prowincyonalnego ogniowego.

12) Opieka dla wdów i sierót po urzędnikach towarzystwa ogniowego.

13) Prośby gmin i osób prywatnych o udzielenie bezpłatnych umieszczeń w domu obłąkanych w Owińskach.

14) Prośba inżyniera ogrodnika Larrass w Bydgoszczy o udzielenie pożyczki celem pielęgnowania i rozszerzenia jego szkółki drzew.

15) Regulamin co do opieki wdów i sierót po urzędnikach prowincyonalnych.

16) Prośby o udzielenie dalsze pensyi dla wdów i funduszów dla wychowania sierót po zmarłych urzędnikach prowincyonalnych.

17) Przyjęcie administracyi wiejskiej gminnej dla miasta Kłębowa.

18) Powiększenie liczby wolnych pomieszczeń w zakładzie samarytańskim dla obłąkanych w Kraśnicy.

Sejm prowincyonalny rozstrzygnie dalej prośby o wsparcie zakładów miłosierdzia i lazaretów; prośby stowarzyszenia politechnicznego dla szkół przygotowawczych przemysłowych, stacyi doświadczalnej rolniczej; kliniki oczn j Dr Wicherkiewicza; stowarzyszenia ogrodu zoologicznego i t. d., a wreszcie przypadnie mu superrewizya i udzielanie deszarży mnóstwa rachunków rocznych zarządu stanów prowincyonalnych; dalej dokona wyborów członków do deputacyi dla sprawdzenia miejsc urodzenia i stałego pobytu w Poznaniu, i takiejże deputacyi nowo uchwalonej w Bydgoszczy; wyboru komisyj okręgowych dla klasycznego podatku dochodowego; wyboru członków współobywateli dla komisyi głównej rezerwowej; w końcu dokona wyboru członków do komisyi administracyjnych stanów prowincyonalnych i ich instytutów.

W uzupełnieniu sprawozdania o uroczystości otwarcia gmachu Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu podajemy następującą korespondecyę:

Z Poznania 9 listopada.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie gmachu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu w dniu wczorajszym, a jabym dodał, że oddanie właściwie czci należnej zacnemu fundatorowi tego gmachu i zbiorów onego, śp. Sewerynowi Mielżyńskiemu, zgromadziło wszystkich niemal członków tegoż Towarzystwa wraz z rodzinami ich, miły i niezwykły przedstawiając widok.

Na sali 3go piętra, w galeryi obrazów polskich, gdy zgromadzona publiczność zajęła miejsce wyznaczone, a przy stole prezydyalnym zasiedli: prezes Towarzystwa p. Stanisław Koźmian, wiceprezes Dr Matecki, X prałat Likowski, sekretarz zarządu p. hr. Eugeström, i jako gość przybyły X. kanonik Polkowski, sędziwy prezes zagaiwszy posiedzenie, w pięknej i podniosłej mowie cześć oddawszy tym wszystkim, których imiona złączone są z tą instytucyą tak wielkiej doniosłości, a głównie wyniosłszy ponad wszystkich niespożyte zasługi śp. hr. Seweryna Mielżyńskiego jako najhojniejszego dobroczyńcy, któremu wszystko co ma muzeum ze skarbów swych, od gmachu zacząwszy aż do uposażenia przedewszystkiem zawdzięcza, i słusznie za to tytuł nosi **i m i e n i a M i e l ż y ń s k i c h**, zakończył słowy, że dzieło 25 lat ubiegłych wzywa i wzywać nie przestanie ofiarności naszego obywatelstwa ku rychłemu dopełnieniu i zaokrągleniu budowy. Dziś w czasach pomroki i niedoli, nie zapisują się już nazwiska naszych poprzedników ani na spiżowych posągach wojennej chwały, ani na pomnikach zasługi zdobytej w radzie i rządzie narodu, ale tem trwalej upamiętniają się na instytucyach dobroczynnych przeznaczonych dla ulgi, dla oświaty, dla postępu ziomków w zamożności czy materyalnej czy duchowej.

Zabrał potem głos wice-prezes Towarzystwa Dr Matecki i więcej już szczegółowo opowiedział o wielkiej ofiarności hr. Seweryna Mielżyńskiego jaką z majątku swego zostawił Towarzystwu, wzywając wszystkich do złożenia hołdu wdzięczności mu należnej przez powstanie.

Po Drze Mateckim wspaniałą poetyczną rzecz odczytał sekretarz zarządu hr. Engström rozwodząc się nad sztuką i estetyką polską uosobioną w artytystach naszych, do których szczególniejsze w swym rodzaju materyały, gromadzone przez życie całe przez pierwszorzędnego znawcę barona Rastawieckiego, a nabyte i ofiarowane Towarzystwu Przyjaciół nauk przez śp. hr. Seweryna Mielżyńskiego, bogate dziś dają pole do niewyczerpanych studyów.

Następnie obszerne i treściwe sprawozdanie o zbiorach Towarzystwa, wytwornie złożył od niedawna mianowany konserwator p. Klemens Kantecki, tak rozpoczynając rzecz swą:

„Pewien znakomity cudzoziemiec słysząc nie dawno o różnorodnych i bogatych zbiorach naszego Towarzystwa, zapytał ciekawie, jak wielkiej państwowej pomocy zawdzięczamy utworzenie tej pięknej instytucyi, a nie mógł zrozumieć i niemal uwierzyć nie chciał, iżby tak trudne zadanie można było spełnić jedynie prywatnemi siłami bez poparcia ze strony rządu.“

A jednakże tak jest w istocie i gmach sam i wszystko co w nim jest prywatnemi powstało siłami a głównie ofiarnością hr. Seweryna Mielżyńskiego, który w najkrytyczniejszej chwili gdy zbiory Towarzystwa siłą wyrzucono z polskiej prywatnej instytucyi bo z gmachu biblioteki Raczyńskich, i wtedy dał skuteczną pomoc wystarawszy się, by je pomieszczono bezpłatnie w bazarze w kilkunastu pokojach.

Wyliczył następnie w najogólniejszem treściwem przedstawieniu co posiada obecnie Muzeum we wszystkich swych działach, sztuki literatury i starożytności polskich wymieniwszy; o ile na to pozwalało traściwe sprawozdanie, imiona dobroczyńców co te bogate złożyli dary imponujące dziś liczbą i doborem, więc znowu od siebie oddał cześć wielkiej pamięci najhojniejszemu dawcy hr. Sewerynowi Mielżyńskiemu, bo czy mówił o jakim obrazie, czy rycinach, o bibliotece czy pamiątkach polskich o starożytnościach i wykopaliskach czy o nunizmatach polskich, wszędzie górowało imie zacnego dawcy hr. Seweryna, wszędzie imie to wielkiego pana uprzytomniało się widocznie. Po tem sprawozdaniu słuchanem przez całą publiczność z wielkiem zajęciem, sekretarz zarządu odczytał 60 telegramów, zacząwszy od telegramu prezesa Akademii umiejętności Dra Majera.

Były tam telegramy z Uniwersytetów: krakowskiego i lwowskiego, z zakładu narodowego imienia Ossolińskich, z biblioteki Jagiellońskiej, od prezydenta miasta Krakowa, od koła Artystyczno Literackiego ze Lwowa i Krakowa, od redakcyj wybitniejszych pism polskich, od profesorów Uniwersytetu z Krakowa i Lwowa: **B o b r z y ń s k i e g o**, **Ł e p k o w s k i e g o**, **T a r n o w s k i e g o**, **M a ł e c k i e g o**, z Towarzystwa literackiego w Paryżu, od dyrektora biblioteki w Eskurialu w Hiszpanii, od czcigodnego Jubilata I. J. **K r a s z e w s k i e g o** i od wielu innych osób i instytucyj, z których za trudno spamiętać i adresy wszystkie i te objawy uczuć jakie publiczność głośno wypowiadała przy odczytaniu tych ciągle nadchodzących posłanników dobrej wieści i życzeń prawdziwych.

Po odczytaniu telegramów, Prezes Towarzystwa zaprosił X. Kanonika **P o l k o w s k i e g o**, by jako obecny a miły gość słów kilka przemówił. Wezwaniu temu czyniąc zadość, X. P. temi mniej więcej odezwał się słowy:

„W tak uroczystym dniu, jakim jest dzisiejszy dla tej naukowej instytucyi naszej, nie wolno mi i jako Polakowi i jako członkowi Towarzystwa, nie wolno mi niemym tylko pozostać widzem a towarzyszem: Więc pozwólcie, że choćby dla tego tylko, by zamanifestować słowem żywem tę radość, jaką żywią wszyscy co złączeni z tem Towarzystwem cieszą się rozwojem jego. Ćwierć wieku jak się poczęło, mimo chwil najsmutniejszych a niepowodzeń żyje i exystuje i rozradza się a dziś ceremonialnie, uroczyście obchodzi narodziny swe w wspaniałym domu własnym.

Na tę ucztę duchową, dzieci jednej ziemi stawili się wiencem godowym, inni z stron różnych ślą wyrazy uczuć swych serdecznych i życzeń z serca płynących religijnym odgłosem „Szczęść Boże!“ Otoż w życzeniach tych góruje jedna największa i najpodniośliejsza myśl, że tak, jak tu zlewa się jedność myśli, uczuć i życzeń, tak jedność ta przewodniczką być powinna wszystkich wspólnych a poczciwych prac naszych, boć jednością tylko silni jesteśmy, a dziś jedną tu tylko mamy na myśli jedność nauki, która dzieci jednej ojczyzny łączy mową ojczystą w jedno ognisko wiedzy i nauki. Wrota tej świątyni nauki w naszym są ręku i mimo najsmutniejszych nieraz okoliczności i stosunków otwieramy je i pokazujemy światu, że my żyjemy, że skarby wiedzy i nauki to nie blichtr, nie szych, nie pozłota tylko ale rzetelny postęp i oświata prawdziwa. To też z dumą prawdziwą chlubimy się dziś koryfeuszami nauki i wiedzy geniuszu i talentów na każdem polu i serce nasze rośnie z radości, gdy jaki nowy dowód świadczący o nauce i oświacie rodzinnej światu okazać możemy. Taki dowód mamy w dniu dzisiejszym, owoż pod hasłem dnia tego pod hasłem jedności na polu naukowem łączmy się wspólnie w owo nierozerwane ognisko jedności prawdziwej“.

Potem X. prałat Likowski, według rytuału kościelnego, ceremonialnie poświęcił gmach cały i wszystkie sale tegoż gmachu, które i my wraz z nim przejdziemy notując o ile pamięć sięgnie przeznaczenie ich.

Na najwyższem piętrze urządzona jest pracownia dla malarza i konserwatora galeryi, którą obecnie zajmuje p. Jaroszyński — w pracowni tej mieści się też i obraz jego historyczny wielkich rozmiarów „Pokój Toruński.“

Na trzeciem piętrze gdzie właśnie odbywało się posiedzenie inauguracyjne pomieszczona jest galerya malarzy polskich składająca się z 300 blisko obrazów olejnych mistrzów czasów dawniejszych, których prace artystyczne z trudem niemałym zgromadzone przez ś. p. Rastawieckiego, nabył ś. p. Seweryn Mielżyński i ofiarował szczodrobliwie nie Towarzystwu tylko — ale całemu narodowi polskiemu. — Dar to królewski prawdziwie i wartością i ceną i doniosłością przechodzący wszystkie inne W tej galeryi przeważnie znajdują się portrety i wizerunki osób alež jakie, i postaci jakich i przez kogo malowane! Bacciarelli, Lampi, Grassi, Norblin, Martin, Dolabella, Chodowiecki, Orłowski, Suchodolski, Smuglewicz, Zaleski i wielu wielu innych — Z czasów tak bliskich nam, z czasów dzisiejszych z dzieł artystów współczesnych żyjących dziś, pustka wieje i ubóstwo prawdziwe. Nad tym niedostatkiem zastanawiając się wolno nam wypowiedzieć myśl własną że gdy ani Rastawiecki ani Mieliżyński nie tworzyli galeryi podarunków od artystów, to i dziś kontynuatorów mieć winni. — Niechby więc każda zamożniejsza rodzina nabyła choć jeden obraz od jednego z dziś żyjących mistrzów pędzla, a prędko zapełniłyby się luki i niedostatki. Sztuka polska i malarstwo polskie tak bogato tu reprezentowane nie straciłyby ciągu dzieł i prac artystów polskich. W przyległej sali rozwieszone są akwarelle i inne osobliwości rodzajowego malarstwa, pamiątki polskie, dyplomata, rekopisa, które z czasem innego całkiem wymagają lokalu.

Na drugiem piętrze pięknie zbudowana i urządzona aula a przeznaczona na zwykłe posiedzenia naukowe Towarzystwa ozdobiona jest medalionami w płaskorzeźbie i biustami wszystkich wybitniejszych postaci z Wielkopolski niestety w gipsie tylko odlewanych. — Za aulą pomieszczona jest biblioteka po ś. p. X. Koźmianie — zasobny zbiór składający się z 8000 dzieł a z dwudziestu kilku tysięcy tomów z zamiłowaniem i znajomością wielką gromadzony przez ś. p. prałata. Rodzina jego a głównie prezes dzisiejszy Towarzystwa ocalił ją od smutnego losu rozbicia i rozproszenia tu ją umieszając. Skarby tu są ogromne a zwłaszcza w dziale historyczno-jurydycznym kościoła polskiego.

Całe pierwsze piętro zajmuje widna wygodna sala na czytelnię przeznaczona i biblioteka której uporządkowaniem i skatalogowaniem zajął się p. Klemens Kantecki. z taką pilnością, że dziś widzieliśmy już 12,000 dzieł ustawionych i skatalogowanych.

Parter cały przeznaczony na dział archeologiczny i starożytności, mieści bez wątpienia najbogatszą kollekcyę w swoim rodzaju co do liczby przedmiotów w Polsce całej. Tu w szafach na półkach i w gablotkach mieści się najprzód ono przesławne co do liczby okazów wykopalisko z Dobieszewka, odgrzebywane troskliwie przez długie czasy przez zacnego posła wielkopolskiego Kantaka i przez niego ofiarowane szczodrobliwie Towarzystwu; wykopalisko Nadziejowskie tak interesujące w okazach swoich, bodaj czy nie najsłynniejsze Pałczyńskie, ofiarowane przez ś. p. Seweryna Mielżyńskiego i tyle innych ze wszystkich zakątków ziemi Wielkopolskiej.

Dział ten z niemałą troskliwością i z wielkiemi nieraz zabiegami gromadził lata długie, przez cały czas konserwatorstwa swego p. Hieronim Feldmanowski. Nie jest on jeszcze jednak ani uporządkowany, ani zdeterminowany zupełnie, moc bowiem wielka przedmiotów niewiadomego pochodzenia, nawet niewiadomego nieraz ofiarodawcy, trudność wielką sprawia dojścia prawdy w tym ogromie urn, łzawnic, nukleusów, a mimo to potrzeba z każdym dniem rośnie i wymaga kompletnego skatalogowania tego arcybogatego zbioru.

Na te wyliczone tu sale składa się gmach muzealny zbudowany w podworcu, w tym zaś do piero roku wykończony fronton muzeum z napisem: MUZEUM IMIENIA MIELŻYŃSKICH, pięknie przedstawia się oku od wejścia samego — w dwóch oknach oświecających schody ustawione są jak okna całe dwa witraże wspaniałe. Na pierwszem piętrze tej części gmachu, w sześciu salonach, artystycznie i umiejętnie rozwieszone są szkołami pierwszorzędnej wartości obrazy mistrzów od XV do XVII w., a dosyć tymczasem wymienić nazwiska ich: Dominichino, Guido Reni, Salvator Rosa, Andrea del Sarto, Carlo Dolce, Palma Vecchio, Velasquez, Murillo, Poussin, Le Sueur, Van Dyck, Van Eyck, Ruysdael, Cranach i wielu innych, aby zrozumieć i ocenić, jakie to skarby posiada dziś Poznań, ofiarowane przez męża nigdy niewygasłej pamięci. Na drugiem piętrze mieści się galerya obrazów ofiarowana przez hr. Cieszkowskiego, bogaty niezmiernie zbiór sztychów polskich, liczący numerów 16,000 i pyszna kollekcya monet polskich, dużej bardzo wartości.

Taki jest pobieżny opis gmachu wczoraj poświęconego i otwartego dla publiczności.

Na zakończenie słowo jeszcze wspomnień historycznych. D 26 stycznia 1857 r. Dr Kazimierz Szule, Leon Wegner, X. Franciszek Malinowski i Tytus Działyński, w mieszkaniu Dra Władysława Niegolewskiego naradzając się, ułożyli wspólnie statuta Towarzystwa Przyjaciół Nauk i jednomyślnie podpisali je. W 6 miesięcy potem pierwsze walne Zebranie odbyli w gmachu biblioteki Raczyńskich, wybierając na prezesa hr. Augusta Cieszkowskiego, a na prezesa honorowego i opiekuna Towarzystwa X. Arcybiskupa Przyłuskiego. Po p. Cieszkowskim prezesem był Tytus hr. Działyński po nim przez długie lata Dr Karol Libelt, a od jego zgonu p. Stanisław Koźmian.

Żywimy teraz niepłonną nadzieję, że zarząd Towarzystwa poleci w osobnej książce przedrukować opisy otwarcia gmachu, tak sympatycznie i szczerze a rzetelnie zamieszczone w pismach tutejszych — i przyda niewątpliwie historyę początku i bytu tegoż Towarzystwa, tę zwłaszcza, która i w sprawozdaniu i w gazetach pomienioną została. Książka taka niewielkiego wymagać będzie nakładu, który się wróci niebawem, bo rzecz ciekawa będzie a na czasie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 listopada.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przejechał dzisiaj rano z Łańcuta przez Kraków, udając się do Warszawy na wesele syna.

— Pierwszy mróz pojawił się tej jesieni w dniu dzisiejszym.

— Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej. Do wydziału na rok 188²/₃ wybrani zostali: przewodn. Wacław Damski, zastępca przewodniczącego Teofil Stachiewicz, sekretarz 1-szy Stanisław Ziobrowski, sekretarz 2-gi Kazimierz Krygowski, podskarbi 1-szy Franciszek Grabowski, podskarbi 2-gi Mieczysław Głuchowski. Wydziałowi: Abraham Władysław, Bednarski Jan, Bernadzikowski Szymon, Bieńkowski Bogumił, Bystroń Jan, Cercha Maksymilian, Gluziński Tadeusz, Godlewski Kazimierz, Grychowski Wiktor, Haitlinger Władysław, Jezierski Józef, Karliński Justyn, Krygowski Kazimierz, Krywult Waleryan, Krzyżanowski Stanisław, Kulczyński Jan, Kurek Michał, Leo Juliusz, Lie Feliks, Łukasiewicz Włodzimierz, Łuszczkiewicz Józef, Radecki Paweł, Szczurowski Ludwik, Tilles Samuel, Tukałło Ignacy, Węgliński Leon, Zgórski Kazimierz, Ziobrowski Stanisław, Zoll Fryderyk.

— **Kurs handlowy wieczorny.** Na posiedzeniu d. 10go b. m. odbytem, Wydział zarządu tutejszej szkoły handlowej w gmachu Ś Ducha umieszczonej, uchwalił otworzyć jeszcze w tym miesiącu **w i e c z o r n y k u r s h a n d l o w y**, jeżeli tylko zgłosi się dostateczna liczba słuchaczy. Z pomienionego kursu korzystaćby powinny przedewszystkiem osoby dojrzalsze, pracujące już w zawodzie handlowym, a pragnące uzupełnić swe wiadomości w pewnych gałęziach nauk handlowych lub uzyskać podstawę do dalszego samoistnego kształcenia się w tym zawodzie. Bliższych jeszcze w tym względzie wyjaśnień udzieli chętnie każdemu dyrekcya szkoły handlowej.

— **Mieszkańcy ulicy Poselskiej**, dawniej Ś. Józefa, uskarżają się, że w piwiarniach okocimskiej i wiedeńskiej, położonych w tej ulicy, odbywają się koncerta od godziny 7ej prawie do białego dnia wśród orgij i wrzawy, które niedają spać mieszkańcom tej ulicy.

— **Ordynat hr. Tomasz Z a m o y s k i** zakupił piękne dobra Radłów, należące do fundacyi ś. p. Helclowej, jak nas zapewniano, za milion stó i coś tysięcy reńskich. Przejście w tak zacne ręce tak znacznego w naszym kraju majątku, jest wielce pomyślnym faktem. Wydział krajowy zatwierdził już sprzedaż. Nadmieniamy prócz tego, iż Radłów jest ładnym majątkiem, polowanie w obszernych jego lasach urządzone być może wzorowo, a niewątpimy, iż nowa administracya niezapomni o tem.

— **Rada zawiadowcza kolei K a r o l a L u d w i k a** przyznała szkole handlowej w Krakowie roczną subwencyę w kwocie 300 złr. na przeciąg lat pięciu, upoważniając równocześnie dyrekcyę ruchu we Lwowie do wypłacenia na ręce Prezydyum Izby handlowej w Krakowie za rok pierwszy 300 złr.

— **Ostatnie chwile samobójcy.** Odcinek ostatni dziennika *l'Evènement* poświęcony został przez znanego kronikarza Charles Monselet pamięci kilku przyjaciół, którzy padli ofiarą samobójstwa. Obok Leona Laya, autora romansu *Le duc Job*, którego pewnego poranku znaleziono powieszonym w sypialnym pokoju, — obok Franciszka Beulé znakomitego historyka i ministra stanu, który sztyletem sobie życie odebrał, — obok Karola Didier, autora dzieła *Rome Souterraine*, przyjaciela Jerzego Sand, który ślepy i opuszczony skończył pewnej nocy, niewiadomo jak i gdzie. — Monselet poświęca obszerny ustęp przyjacielowi swojemu, *Bourg St. Edme*, byłemu komisarzowi wojennemu, sekretarzowi marszałka Berthier, a w końcu dziennikarzowi. Nieszczęśliwy chybił swego zawodu, gdyż talent jego nie zdobył sobie uznania, a w późnym wieku, będąc ojcem rodziny, znalazł się wobec najstraszliwszej nędzy. Znaleziono go powieszonym. Przed trupem jego, na biurku, leżał otwarty dzienniczek, w którym ostatnie myśli w nocy przed śmiercią, najprzód od godziny do godziny, następnie co kwadrans, wreszcie, co minuta, spisywał. Z dziennika tego wyjmujemy następujące ustępy:

26 marca 1852 o 10 wieczór. Wróciłem w tej chwili do domu. Resztką węgli, które przed sześciu czy ośmiu dniami za 19 sous kupiłem, rozpalam mały ogień. Wieczór był zimny, i noc także będzie chłodna. Nie położę się więcej do łóżka. Wszystko już przygotowałem. Ogoliłem się i umyłem od stóp do głowy. Włożyłem czystą bieliznę, nakręciłem zegar ścienny, we wszystkich kątach kurze zmiotłem. Dużo papierów spaliłem, wiele innych uporządkowałem. Dziś rano sprzedałem kilka książek, żeby za co śniadanie i obiad zjeść i świece kupić, które wedle zwyczaju przed ciałem mojem palić się mają. Od 4-ej popołudniu byłem wciąż na nogach Byłem przy ulizy Richelieu 110, potem jadłem obiad. Co za obiad! za 21 sous przy ulicy Fontaine-Molière! Wróciwszy do domu, uczyniłem dopiski do listów dla dzieci moich i dla przyjaciela mojego, Monglave Potem znowu wyszedłem. Byłem w ulicy de la Paix. Dzieci moje zeszły do mnie, i po raz ostatni uściskać je mogłem. Co za boleść! Drogie, lube dziewczątka niczego się nie domyślały. Przynajmniej że spokojnie noc spędzą. Potem poszedłem jeszcze do Palais-Royal Z powrotem oddałem wszystkie listy moje na pocztę przy ulicy St. André des Arts...

Północ. Układam pończochy, koszulę i prześcieradło, które będą ostasniem mojem okryciem. Czuję że się chwila zbliża. Czuję to po wzruszeniu, od którego, mimo całą odwagę, obronić się nie mogę. Modlę się do Boga za dzieci, za siebie, — gdyż w duszy mojej odzywa się głos wzbudzający najsłodsze, najlepsze uczucie a zarazem ufność i nadzielę. Rozniecam ogień; zdaje się mi, że blisko mnie coś żywego się porusza. Gdybym nie został zawiedziony, zdradzony i opuszczony, nie byłoby tak daleko zaszło. Ale osamotniony, a od śmierci Maryi coraz więcej palącym bólem trawiony, bez pociechy, bez nadziei, prześladowany troską i nędzą, narażony na upokorzenie oszczerstwo i zniewagi, nie znalazłem innego wyjścia z mojej biedy, — jak samobójstwo.

2-ga po północy. — Jak to czas biegnie! Bije druga, a tam wiatr wyje. Włożyłem teraz klucz od drzwi na zewnątrz i przymocowałem doń czerwoną nitką list, w którym odźwiernemu donoszę o wypadku i instrukcye mu pozostawiam. Pierwszy lokator, który jutro rano koło drzwi moich przechodzić będzie, dostrzeże list i zapewne zniesie go na dół...

Kwadrans na trzecią. — Muszę przygotowania ostateczne zrobić. Nie chcę, żeby mnie nadchodzący ranek jeszcze zastał. Rodzaj śmierci, jakibym miał wybrać, jest mi obojętny. Chciałem sobie z pistoletu w serce strzelić; byłby to najprostszy i najszybszy sposób. Nie mogłem przecież dostać pistoletu. Spróbowałem uduszenia, jak Pichegru i uważam, że i to łatwy sposób. Wezmę parę kawałków drzewa, które zeszłego roku ze spaceru z dziećmi w Montmorency przyniosłem. Zwiążę je i spodziewam się, że będą miały siłę oporu. Za pomocą supełka przymocuję je do chustki od nosa i póty będę nią sobie szyję sciskał, póki mnie siły nie opuszczą. Dla pewności przywiążę do wierzchu mojej biblioteki postronek, który już oddawna posiadam. Założę go naokoło szyi odepchnę krzesło nogami i zawisnę w powietrzu. Duszenie z powieszeniem z pewnością nie chybi. Zobaczymy...

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Piotra Fiuta, za kradzież cukru; Ign. Zielińskiego, za pobicie; Franciszka Słatkowskiego, za kradzież zegarka srebrnego; za pijaństwo 4 osoby.

Repertuar teatralny.

We środę 15go: Koncert Bylickiego na dochód orkiestry krakowskiej.

We czwartek 16go: *Gęsi i Gąski*, Bałuckiego, po raz czwarty.

W sobotę 18go: *Sergiusz Panin*, Ohneta, w przekładzie Arwina, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można co dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 13go listopada pochmurno, termometr od +4·0 spadł na —2·0 C. Barometr stoi wysoko; o godz. 7ej rano d. 14 stan jego był 749·2 millim., term. —1·4 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 15go listopada: Ś. Leopolda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Próby z Sergiusza Panina odbywają się dwa razy na dzień w tutejszym teatrze.

Wieczór Towarzystwa Muzycznego Krakowskiego, drugi w tegorocznym sezonie, zgromadził wczoraj nader liczną publiczność, która też, możemy z góry powiedzieć, nie doznała zawodu w swoich oczekiwaniach. Przedewszystkiem powinszować wypada powrotu do sali Redutowej, która niezbyt piękna i porządna zapewne, lecz od sali teatralnej daleko pomyślniejszą jest dla muzyki, zwłaszcza wokalnej i tak zwanej *Kammermusik*.

Pełnemi też tony zabrzmiał w tej akustycznej przestrzeni śliczny a nieznany w Krakowie *Septuor* Saint Saënsa, na instrumenta smyczkowe, trąbkę i fortepian, utwór który prawdziwą wartość muzyczną łączy z wielką oryginalnością i potokami melodyi podbijającej umiej nawet wykształcone ucho. Po *Septuorze* do najbardziej interesujących i najlepiej wykonanych numerów zaliczyć wypada Żeleńskiego *Valse lyrique* na wiolonczelę odegrany przez pana Sandoza, któremu sam kompozytor towarzyszył na fortepianie i Kuckena *Pieśń wieczorną pielgrzymów*, starannie a z wielkiem zrozumieniem wykonaną przez niezwykle liczny chór męski pod kierunkiem p. Niedzielskiego. Resztę programu wypełniły dwie wcale udatne pieśni na baryton odśpiewane głosem dzielnym, lecz długiej jeszcze pracy potrzebującym; znana *Siciliana* Pergolesego wykonana przez p. Grabowskiego i Hubera *Sonata* na dwóch fortepianach wykonana przez panie Loewego i Barabasza, czysto i biegle, choć trochę monotonnie, oraz deklamacya wygłoszona przez p. Stępka.

Gdy dodam, że największe uznanie słusznie znalazł początkowy *Septuor*, że baryton p. *R.* sympatyczne przyjęcie doznał nad programem i zakończę życzeniem, aby wczorajsza produkcya stawszy się dobrą wróżbą na sezon cały, w następnych jak najwięcej zaznała naśladowniczek, sądzę żem sumiennie spełnił zadanie przyjęte w zastępstwie zwykłego sprawozdawcy *Czasu*, którego zastąpić z tyle próżnobym się kusił, ile razem sprawozdawcą „niezwykłym.“

St. Tomkowicz.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło 3 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem po długiej dyskusyi nad wykładem prof. Dra Browicza „o plwocinach gruźliczych“, doc. Dr Goebel okazał i objaśnił nowy przyrząd do oświetlania jamy ust, a Dr Schram podał krótki opis wykonanej przez prof. Dra Mikulicza resekcyi kiszki i okazał preparat. W końcu uchwaliło Towarzystwo przez aklamacyę przesłać Dr Horbaczewskiemu dyplom na członka korespondenta.

Druga z kolei prelekcya X. prof. Chotkowskiego „o Unii Brzeskiej“ odbędzie się dziś w sali muzealnej Dra Baranieckiego. Zajmujący przedmiot odczytu i prześliczna a bogata w oracyę wymowa prelegenta, sprowadziły tym razem spory komplet słuchaczy, którzy niezawodnie coraz bardziej zwiększać się zaczną, skoro pogłosa o tych pięknych prelekcyach szersze dziennie koła.

Siemiradzki maluje obecnie nowy obraz, do którego treść zaczerpnął tym razem nie z dziejów klasycznych, ale z historyi polskiej. Artysta obrał mianowicie czasy Zygmunta Augusta, po śmierci ukochanej Barbary, jak wiadomo, bardzo upadłego na duchu i pozwalającego się owładnąć pierwszej lepszej kobiecie. Jedną z tych kobiet była mieszczanka niejaka Giżanka, i ją to artysta w obrazie swym przedstawić zamierza.

Nowe książki. Ruch wydawniczy we Lwowie dostarcza nam w tej chwili kilka cennych nabytków w dziedzinie poważnej, naukowej literatury. I tutaj przoduje, jak zawsze w lwowskim ruchu wydawniczym, zasłużona księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, coraz bardziej rozszerzająca zakres swego nakładu na poważne, fachowe wydawnictwa, co jej za rzetelną zasługę należy poczytać. Jej to nakładem wyszły właśnie dwa obszerne dzieła niepospolitej dla kraju naszego praktycznej doniosłości:

Gostkowski Roman br. Teorya ruchu kolejowego, zastósowana do praktyki, z 52 rysunkami w tekście i 1 tablicą. 2 tomy (I 440, II 489 str.) Jest to pierwsze dzieło, traktujące o tym przedmiocie w naszej literaturze, opracowane przez wytrawnego technika praktycznego i znanego zarazem zaszczytnie w literaturze fachowej autora, który na niedawnym zjeździe technicznym w Krakowie odznaczył się tak świetnie. Doniosłość tej pracy w chwili, gdy wszyscy pragniemy tak gorąco polonizacyi krajowych kolei, nie potrzebuje zgoła komentarza.

Dr Antoni Barański. Chów koni, poprzedzony wykładem ogólnych zasad chodowli zwierząt gospodarskich, z 21 rycinami najważniejszych ras, mianowicie krajowych, przez Juliusza Kossaka. Część I str. 192. Wyborne to kompendyum, napisane ze stanowiska najnowszych zdobyczy nauki, powinno wyrugować u nas z użytku powszedniego wszelkie obce podręczniki; już obecnie przygotowuje się, jak słyszymy, niemiecki przekład tego dzieła, który utrwali niezawodnie zasłużone stanowisko autora w fachowej literaturze zagranicznej. Szczęśliwy był bez wątpienia pomysł pozyskania Kossaka dla illustracyi tego dzieła.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baraniu e i Kleparz dnia 13 i 14go listopada.

W skutek nadzwyczaj złych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był niewielki, wynosił zaledwo do 500 korcy. Ceny nietylko że się utrzymały z ostatniego targu, ale skłonniejsze były nawet do zwyżki. Żyto płacono wyżej. Chęć kupna była dość ożywiona.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 34·— do 46⅔ złp.;— żyto na 227 funtów od 30·— do 35·— złp.; — jęczmień na 202 funt. od 23 złp. do 28 złp. owies na 138 funtów od — do — złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 32 do 36 złp; rzepak 250 f. od — do — złp.

Z braku zagranicznych kupców obrót na dzisiejszym targu kleparskim zmniejszył się znacznie, a ceny w ogóle uległy spadkowi. Tendencya była mdła, a chęć kupna nie wielka, ograniczająca się po większej części na miejscowe potrzeby i dla pobliskich młynów parowych, lubo ajenci brali udział w zakupnie na wywóz. Pszenicę rumuńską płacono także wyżej od ostatniego targu.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·— do 9 25 — złr., czerwoną od 8·75 do 9·75 złr., białą pszenicę od 8·50 do 9 60 złr. żyto piękne od 6 75 do 7·10, poślednie od 6 50 do 6·90 złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7 25 złr., pośledni od 6·— do 6·50 złr.; owies od 6·— do 6·25 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 12 50 złr.; tatarkę od 7 50 do 8·— złr.; proso od 6·75 do 7 25 złr.; wykę od —· do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.: kukurudzę od 8— do 8 25 złr.; rzepak od 14 25 do 15·-— złr; koniczynę czerwoną od 45 — do 60 — złr., koniczynę białą od 50 — do 65 — złr.

Sprzedaż sandaczów. Sandacz należy do ryb smacznych i popłatnych, a darzy się wybornie w stawach i jeziorach, dla tego warto go u nas rozmnożyć a nawet dać mu przewagę nad szczupakiem. Podanie możności ku temu zawdzięczamy p. Gostkowskiemu właścicielowi dóbr Tomice pod Wadowicami. On to bowiem zajął się chowem sandacza w stawie do tego umyślnie urządzonym i z pomocą bożą dochował się t. r. mnogiego narybku, który dla pożytku obywateli postanowił zbyć po nizkiej cenie, bo po 1 złr. za kopę. Sandaczęta są obecnie 8 do 10 ctm. długie a więc dostatecznie odchowane, aby uniknąć wielu niebezpieczeństw; dlatego byłoby do życzenia, aby obywatele korzystali z nadarzającej się dobrej sposobności i obficie zarybili swe wody młodemi sandaczami, których zabezcen prawie od p. Gostkowskiego nabyć mogą. Zrażać się tem nie wypada, że szczupak wytnie wiele sandacząt, bo pozostałe okazy, gdy dorosną, wynagrodzą sowicie poniesione koszta i będą nadto wytwornemi daniami na pańskich stołach.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 11-go listopa. **Wiedeń:** pszenica 9·75 do 10·50 zł.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do ·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32 25 do 32·50 złr.— **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·30 do 09·32 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 196·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·30; olej rzepakowy 64·25 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·—i złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąk; 159 kilogram. 57·75 złr.; olej rzepakowy 86·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 12 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy zupełnym braku podaży towaru gotowego, notowano go wczoraj nomin. w duchu dość znacznej zwyżki, bo po 32·25 złr. Na termin listopadowy zawierano transakcye po 32 złr., na styczeń-kwiecień po 31·50 złr., na styczeń-maj po 31·75 złr.

Peszt 11 list: 30·75·—·31·— złr. — **Wrocław**, 11 list.: na listop. 51 50 mrk., na wiosnę 51 50 mrk **Szczecin**, 11go listopada w miejscu 52 60 mrk., na listopad 52 30 mrk., na listopad-grudzień 52·— na kwiecień-maj 54·— mrk. **Berlin** 11go listopada: w miejscu 53·30 mrk., na listopad 53·40 mrk., na listopad-grudzień 53·25 mrk., na kwiecień-maj 54 60 mrk. — **Paryż**, 11go listopada: na ten miesiąc 50·75 frk., na grudzień 51·50 frk., na stycz.-kw. 53·— frk., na maj-sierpień 54·— frk.

Nafta. **Wiedeń**, 12 listop.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·50—22·75 złr.—**Tryest**, 11go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·60— 9 80 złr. — **Brema**, 11go listopada: za 50 kilo ·— mrk. — **Hamburg**, 11go listop.: w miejscu 8·20 mrk., na listop. 8 20 mrk., na styczeń marzec 8 90 mrk. — **Antwerpia**, 11go listop.: za 100 kilo 20·25 frk. — **Nowy Jork**, 11go listopada: za galonę na listopad 8⅞ ct. pap., w Filadelfii na listopad 8¾ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Rada państwa, jak nam z kompetentnej donoszą strony, ma być zwołaną na dzień 30 b. m.

Polit. Corr. prostuje dziś pomyłkę zaszłą w telegramie *Pressy* o wstępnym artykule *Czasu* i przytacza dosłownie właściwe brzmienie ustępu o budżecie.

Książę Bismark poprosił do siebie Tiedemana, najwydatniejszego członka wolno-konserwatywnych i konferował z nim długo, z czego wnoszą, że się umawiał z nim o warunki wytworzenia partyi rządowéj opartéj głównie na zasadach stronnictwa wolno-konserwatywnego.

Francuska Izba deputowanych zajmowała się na drugiem swem posiedzeniu budżetem ministerstwa spraw duchownych. Minister oświadczył, że ministerstwo pozostać zamiarza na stanowisku konkordatu. W dyskusyi zabierał głos biskup Freppel przeciw wycieczkom deputowanego Juliusza Roche.

Aleko basza odebrał od Dufferina pismo, krótko przed wyjazdem ostatniego z Konstantynopola, w którem mu winszuje skutecznego zwalczania dążności panslawistycznych w Rumelii wschodniéj.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Kairu, że głównym zamiarem Dufferina jest wysłuchanie Arabiego i skonstatowanie ścisłe współudziału Sułtana w powstaniu egipskiem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14go listopada. Dziennik urzędowy donosi, że profesor Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie, Dr Bandrowski, został mianowany dyrektorem oddziału techniczno-chemicznego tegoż instytutu, a dyrektor fabryki produktów chemicznych w Wiener Neustadt, Gustaw Steingraber, nauczycielem chemicznej technologii w tymże instytucie.

Budapeszt 14 listopada. *Nemzet* występując przeciw dziennikom rosyjskim, oświadcza, że wszystkie rozporządzenia ministra wojny wywołane są potrzebami, które już oddawna dawały się uczuć. Kalnoky i Bylandt idą ręka w rękę, a nie istnieje między nimi żadne nieporozumienie, jakiego dopatrują się dzienniki rosyjskie między tymi ministrami.

Paryż 14 listopada. W zgromadzeniu w „Elysée Montmartre“, które odbyło się pod przewodnictwem Clemenceau i miało uchwalić zburzenie kościoła „Sacré coeur“, wzięło udział wielu członków stronnictwa klerykalnego i legitymistycznego. Członkowie ci przeszkadzali mówcy, wskutek czego przyszło do formalnej bijatyki.

Spalato 14go listopada. Kiedy przedwczoraj wracali goście z bankietu, który się odbył na cześć tutejszego burmistrza, wybuchły wielkie zaburzenia, wywołane przez przywódzców stronnictwa włoskiego. Zgromadzone tłumy podburzono przeciw straży bezpieczeństwa, wskutek czego przyszło do walki, w której kilka osób zostało rannych. Ludność tutejsza jest nadzwyczaj oburzoną z powodu tych zajść.

Belgrad 14 listopada. Król konferował z przywódcą stronnictwa radykalnego, Pasiczem, zażądał wyjaśnień co do programu tego stronnictwa i co do jego postępowania w razie, gdyby powołanem zostało do udziału w rządzie. Król powiedział: „Musimy poszukać wyjścia parlamentarnego, przesilenie bowiem doszło już do szczytu swej wysokości, a rozwiązanie jest bardzo trudne.“

Petersburg 14 listopada. *Gołos* oświadcza, że wydatki na fortyfikacye austryackie, o ile one wymierzone są przeciw Rosyi, są zupełnie niepotrzebne, ponieważ Austryi nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Rosyi, jeżli tylko w Wiedniu nie powstaną plany, któreby szkodziły interesom i godności Rosyi.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 14 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła kredyt okupacyjny aż do pozycyi 9tej włącznie, wykreślając z pozycyi, przeznaczonej na zaopatrzenie wojska 100,000 złr. Minister Kallay udzielił pewnych wyjaśnień co do stanu nauki w prowincyach okupowanych, przytaczając daty założenia gimnazyów i szkół ludowych, w których język tameczny, jest językiem wykładowym, a język niemiecki przedmiotem obowiązującym. Dochód z lasów jest nieznaczny z powodu braku dróg; w chodowli bydła da się zaznaczyć niewielki postęp; handel kwitnie tylko w niektórych miastach; organom urzędowym polecono starać się o ile można o podniesienie stosunków handlowych; wyzyskiwanie bogatych pokładów węgla nie postąpiło dotąd, ponieważ znajdywano tylko węgiel brunatny. W kołach urzędowych dopuszczano się wprawdzie pewnych nadużyć, ale nie w takim stopniu, jak sądzono; obecnie jednak nadużycia te nie powtarzają się z powodu surowych rozporządzeń pod tym względem. Urzędnicy będący po za okręgiem Serajewa władają o tyle językiem krajowym, że mogą dobrze rozmówić się z ludem. Powracając do kwestyi agraryjnej odpowiada Kallay na zapytanie Plenera, że przedłożenie rozwiązania tej kwestyi, jest nie na czasie, ponieważ łatwo możnaby obudzić zbytnie nadzieje. Minister stwierdza, że naczelnicy powiatu załatwili wiele sporów agraryjnych. Kataster skończonym będzie w trzech latach. Co się tyczy kolonizacyi oświadcza minister, że tylko jednę wieś założyła kolonia wirtemberska. Rząd uważa zakładanie w wielkiej ilości kolonij w prowincyach okupowanych za rzecz bardzo pożądaną i chętnie popierać będzie takie osady.

Berlin 14 listopada. Cesarz zagaił Sejm mową tronową; dziękuje w niej ludowi za jednomyślny objaw przywiązania z okoliczności urodzin prawnuka. Z pomocą ustawodawstwa utorowany rozwój działalności przemysłowej utrwala obok dobrego wyniku zbiorów, nadzieję ciągłego rozwoju dobrobytu.

Różnica między wydatkami a dochodami państwa znaczna, chociaż już ograniczone potrzeby, nie mogła być pokrytą bez pomocy środków nadzwyczajnych. Przedłożoną zostanie ustawa o pożyczce, oraz wnioski co do ulg w ciężarach gminnych i szkolnych, co do polepszenia płac urzędników, co do ulg dla ludności uboższej przez bezzwłoczne, zupełne zniesienie czterech najniższych stopni podatku klasowego, co do pokrycia niedoboru wynikłego z budowania nowych kolei żelaznych, co do uproszczenia administracyi, co do usunięcia obostrzeń przy egzekucyi dóbr nieruchomych.

Zawiązanie napowrót dyplomatycznych stosunków z kuryą rzymską, przyczyniło się, ku wielkiej radości Cesarza, do wzmocnienia przyjacielskich stosunków z Papieżem. Cesarz spodziewa się, że pojednawcze usposobienie rządu wywierać będzie i nadal wpływ korzystny na ustrój stosunków kościelno-politycznych. Tymczasem rząd nie przestanie, opierając się na ustawach i pełnomocnictwach, uwzględniać potrzeb poddanych katolickich.

Szczególną pociechą napawa Cesarza, iż może zawiadomić, że stosunki Niemiec do wszystkich rządów zagranicznych wlewają weń przekonanie, iż dobrodziejstwa pokoju pozostaną zapewnione.

Paryż 14 listopada. Rozprawa przeciw *Union générale* odbędzie się dnia 5 grudnia przed sądem poprawczym.

Londyn 14 listopada. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że Dufferin nie zawiera w Egipcie żadnych stanowczych układów. Zadaniem rządu jest postarać się o bezpieczeństwo i porządek w Egipcie. Rząd nie może przyrzekać, iż wskaże jakiekolwiek środki, ani też zasięgać rady parlamentu przed zawarciem układów. — Kwestya zaprowadzenia w Egipcie instytucyj reprezentacyjnych zajmuje właśnie rząd angielski i Dufferina. Byłoby przedwczesnem przed dalszym postępem pod tym względem wdawać się w dyskusye nad pytaniem, czy zawarte układy należy przedłożyć sułtanowi i Europie do sankcyi. Gladstone nie wątpi, że Arabi nie zostanie stracony bez zezwolenia Anglii, i oświadcza się przeciw dyskusyi nad wnioskiem Bourkego, żądającym wotum nagany w sprawie Arabiego, przed skończeniem się procesu. Zaproponowane przez Churchilla odroczenie Izby, aby zaprotestować przeciw ociąganiu się rządu w każdej dyskusyi nad Egiptem, odrzucono. W Izbie odczytano pismo Brandlaugha, w którem tenże prosi, aby mu wolno było wyłuszczyć w Izbie powody swego żądania co do złożenia przysięgi. Labouchere zapowiada odnośny wniosek.

Londyn 14 listopada. *Times* ogłasza list Arabiego, w którym tenże oświadcza, że wojnę uchwaliła rada ministrów pod przewodnictwem chedywa w obecności Derwisza baszy.

Madryt 14 listopada. Chrzest infantki odbędzie się w sobotę. Papież przyjął zaproszenie na ojca chrzestnego.

Kursa — Wiedeń 14-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 77·—. — Renta srebrna 77 65. — Renta złota 95·30. 6% Renta złota węgierska 119·50 — Losy z roku 1860 131·25 — Akcye Banku Narodowego 836·— — Akcye kredytowe 303·60. Londyn 119·25. — Dukaty 5·66. — Napoleony 9·49·— — Lombardy 139·50. — Losy 1864 roku 172·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 313.— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 161·50. — Anglo-Bank 124·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. —Losy prem węgierskie 117 75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 146·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 203·50 6% Listy zast. hipoteczne 101.75. — Marki 58·50 Ruble 118·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 86·70. — 4% Renta węgierska 91·95 złr.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 14go listopada. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·60. — Krótki Wiedeń 170 70 Krótka Warszawa 201·30. Banknoty ros. 202·40 5% Listy zast. Polskie 62·—. — 4% Listy likw. Polskie 53·90 — Akcye kolei Karola Ludwika 134·—. Akcye austr. kredytowe 519·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kraków 14 listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukaty	5 62	5 72
20-frankówki	9 45	9 54
Imperyały	9 70	9 80
Srebro	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —

Listy zastawne i obligi

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bieżącego kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 80	98 75
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	313 —	315 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

Wiedeń 13 listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅘% Renta papierowa	77 —	77 15
4⅕% „ srebrna	77 60	77 75
4% „ złota	95 30	95 45
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr	119 —	119 50
4% „ „ 1860 „ 500	131 —	131 10
4% „ „ 1860 „ 100	135 50	136 —
„ „ 1864 „ 100	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50	171 50	172 25
Losy Cemo-Renten	40 —	42 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 25	98 75
Węgierskie „ „	99 25	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	97 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 30	134 60
6% Renta węgierska złota	119 55	119 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 80	95 10

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 25	124 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	235 50	236 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 25	305 50
„ „ węgierskie . 200 „	295 50	296 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	205 —	206 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	836 —	837 —
Unionbank . . . . 100 „	120 —	120 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	143 50	144 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	114 —	114 30

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	169 —	169 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	588 —	590 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	211 —	211 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	190 25	190 05
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 50	182 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2753	2759
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 25	195 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 50	315 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	145 75	146 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 75	171 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	203 75	204 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	228 —	228 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	166 75	167 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	161 —	161 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	352 50	353 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	140 —	140 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	161 50	162 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 —	166 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	—	—
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	101 75
6% „ „ Włość. „	101 25	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 25
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 15	100 30
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	94 60	94 85
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 20	96 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	97 75	98 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „	97 70	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 25	101 75
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 50	100 75
„ „ 1872 . . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr. . . „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 20	107 6
„ poż. 14 milion. 1882	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 25	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 50	101 90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	101 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 40	100 60
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 60	97 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 80	94 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 10	100 60
„ III „ 1868 300 „ „	95 70	96 10
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 30	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 30	99 60
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 30	99 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 50	92 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	177 —	178 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 75	134 25
„ . 200 złr. 5%	118 50	118 75
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	99 25	99 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 —	94 30
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 75
„ Nordost . . . . 200 „ „	91 10	91 30
„ „ złotem . . 200 „ „	112 80	113 20
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 75	116 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 25	126 75
„ Węgierskie . . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . . fr. 400	25 90	26 40
Kredytowe . . . . . złr. 100	174 75	175 —
Clary . . . . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . . . . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . . „ 42	35 50	36 —
Rudolfa . . . . „ 10½	18 75	19 25
Salma . . . . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	27 75	28 50
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 —

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 90	11 93
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 55
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25

Lwów 13 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	99 —
4% „ „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 70	100 70
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 13 listop.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 65
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 65
kupon	— —	180

Najśw. Marya Panna Piaskowa

w nowej koronie wedle **rysunku J. Matejki.** (2314-11-12)
Prześliczny staloryt z koronkowym brzeżkiem — wyszedł świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE

Cena sztuki 6 cnt. — tuzina 60 cnt. — 50 sztuk 2 złr. — 100 sztuk 3 złr.

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

OGRODNICTWO POKOJOWE, czyli Przewodnik dla chodujących kwiaty w mieszkaniu 1 złr., w ozdobnej oprawie zł. 1·50.
PASYANSE, czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób jak i dla towarzystwa, z rycinami złr. 1·20, w ozdobnej oprawie złr. 2.
W CO BAWIĆ SIĘ BĘDZIEMY. Zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży 60 cent.
ZARAZA BŁONICOWA, czyli Dyfterya dla wiadomości przestrogi ojców i matek 60 cent. (2531-1-6)
Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco.
Juliusz Wildt w Krakowie.

Do handlu bławatnego

Ant. Czernego

W KRAKOWIE

nadeszły następujące towary:

Dywany do wyłożenia pokoi,
Dywany różnej wielkości,
Firanki, **Kapy na łóżka**,
Kołdry w różnych gatunkach,
Pledy damskie i męzkie,
Koce siedmiogrodzkie, (2695 1-3)
Derki na bryczki i konie.

Uczeń

zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu **Stanisława Feintucha**, Rynek, „Szara Kamienica". (2697-1 3)

Pewnym i szybkim jest skutek wyrabianych z bardzo leczniczej **rośliny babki zaostrzonej** oraz wszędzie wielce cenionych (2639 1-5)

Z babki zaostrzonej cukierków piersiowych

Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu.
w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, nieżytach i t. p.
Tylko prawdziwe w aptekach.

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Tr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takowa, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (745-1-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Tr. Ehrhardta.

Wielmożny Pr. Ehrhardt. Ponieważ Pańska prawdziwa **Dra White woda na oczy** w naszej rodzinie, tudzież w kołach naszych znajomych bardzo dobre skutki, przeto proszę (zamówienie). Aschersleben 21 października 1880 r. Mannsche. — Ponieważ zaleceno mi z wielu stron Pańską prawdziwą **Dra White wodę na oczy**, przeto proszę (zamówienie). Wörczegyhar 1 listopada 1880 r. Ignacy Levy. Ponieważ przed 5 laty wyleczyła mię Pańska prawdziwa **Dra White woda na oczy**, przeto (zamówienie) Büllenbach 7 listopada 1880 r. J. Limbach.



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

piece regulacyjne do napełniania

firmy 2608-12-

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU, VII., Kaiserstrasse 71.**

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

HERBATA

bezpośredniego dowozu, aromatycznych gatunków, w oryginalnych malowan. chińskich pudełkach po 4, 3, 2, 1 kilo

	netto kilo
SONCHONG kwiatowa najlep. czarna . złr.	6·50
„ „ dobra „ . „	5.50
CONGO (herbata familij. dobra „ . „	4·—
KARAWANOWA wyborna . . . . . „	7·—
PECCO KWIATOWA najlepsza . . . „	7·50
„ dobra . . . . „	5·50
MIĘSZANKA CESARSKA . . . . . „	8·—

Rozsyłka 2 kilogr. **oclona i opłatna** do wszystkich miejsc pocztowych. (2419-15-30)

Ad. Goldschmied & Comp. w Tryeście.

Papier listowy

z drukow. monogram. na brzegu złr. 1·20
z pojedynczemi literami. . . . „ —80
gładki . . . . „ —60
za pudełko 50 listów i 50 kopert poleca

Edward Boschan w Wiedniu,
Stefansplatz, Jasomirgottstrasse N. 6.
(2482-3-6)

Dr. DOMINIK MARKIEWICZ

adwokat krajowy,

otworzył kancelaryę w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 7, na pierwszem piętrze. (2685-3-3)

Adwokat krajowy

Dr. Władysław Jahl

otworzył (2714-2-3)

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ we Lwowie.

Do mego

Magazynu Bławatnego i Konfekcyj

w Krakowie, (2681-3-3)
potrzebuje od Nowego Roku

starszego subjekta.

Henryk Schwartz.

Praktyczne i tanie a niezbędne w gospodarstwie domowem!

Patentowana angielska

masa do podpalania

Wyłączny skład na Kraków i okolicę w handlu pod firmą

M. Jawornicki w Krakowie, Rynek Nr. 44.

50 sztuk tylko 15 c.

Kupujący większą ilość naraz ustępuję odpowiednią zniżkę.

50 sztuk tylko 15 c. — *50 sztuk tylko 15 c.*

(2682-3-6)

Wielki dom handlowy

pod Nr. 105, **na Podgórzu — jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli p. *Fr. Masłowski* w składzie fortepianów, przy ul. św. Jana pod Nr. 13 w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. (2573-6-6)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego trawienia, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

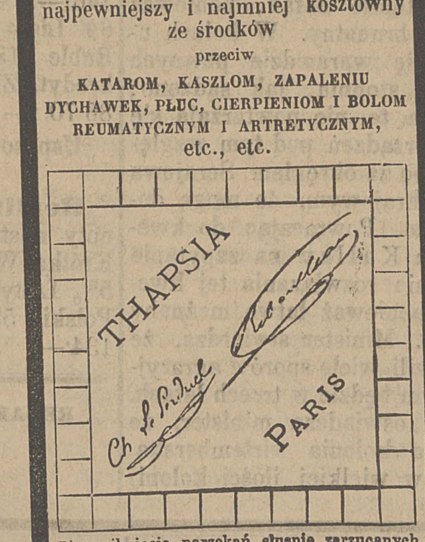
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego, — w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (2452-21-)

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU, DYCHAWKE, FLECY, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

W Krakowie w apt K. Wiszniewskiego. 1771-10)

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I.



Najlepsze i **najtańsze obówie** mężkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Kamaszki damskie skórkowe** z podwójnemi podeszwami od złr. **3·75** i wyżej. **Kamaszki mężkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **bucików z cholewkami dla chłopców** tudzież **pilśniowych pantofli** po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary darmo i opłatnie. (2018-77

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienia się.

Tella sztrzał w terno ma tylko jeden:

badacz matematyki **profesor R. Orlice Westend-Berlin!** Jego liczba klientów zwiększa się z każdem nowem ciągnieniem, coraz więcej szczęśliwych dziękuje mu za jego poradę w grze. Rozsyła on opłatnie na **opłatne** żądanie **wykaz wygranych w terno.** D. R.

(2357-2-2)

CYGARA! TYTONIE! PAPIEROSY!

w gatunkach **specyalnych** (Specyalitety), **tutki** i cygaretowe **papierki prawdziwe francuskie** sprzedaje hurtownie i częściowo i rozsyła na prowincyę za zaliczką (2600-9-10)

F. SZUKIEWICZ

w Krakowie, Rynek Nr. 44.

SKŁAD PAPIERU,

materyałów **piśmiennych** i **malarskich**, zaopatrzony we wszelkie **nowości, bilety wizytowe** i **monogramy** poleca (2601-9-10)

F. SZUKIEWICZ

w KRAKOWIE, RYNEK Nr. 44.

Fabryka założona w roku 1575.

Nasze likiery są do nabycia w Galicyi we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Ces. król. austr. nadworni dostawcy

Erven Lucas Bols

FABRYKA wybornych likierów holenderskich w Amsterdamie.

(2762-1-12)

Nasze likiery są do nabycia w Galicyi we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Filia w Wiedniu, I., Am Hof Nr. 3.

Od roku 1845 istniejąca, protokółowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona



fabryka dyamentów do rznięcia szkła,

do pisma litograficznego i do maszyn

Józef Legrady's Nachfolger, dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg***,

Tylko w Wiedniu, IX, Alserstrasse, Nr. 12.

poleca mój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów mechaników; **dyamenty maszynowe**, dla pp. budowniczych machin do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** itp. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie**. Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. **Zwracam uwagę, że mój lokal fabryczny i sprzedaży, znajduje się teraz tylko w Wiedniu, IX, Alserstrasse, Nr. 12.** (2629-1-10)



Racyonalnym i wypróbowanym środkiem leczniczym dla

cierpiących na piersi

blednicę, niedokrewność,

w gruźlicy, (suchotach płuc) w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów jest wyrabiany przez aptekarza Juliana Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Czuję się spowodowanym do wypowiedzenia Panu niniejszem szczególnego mojego podziękowania, za leczniczy skutek Pańskiego **syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna,** którego używała moja żona wtedy, **gdy już ją kilku lekarzy opuściło. Ze zdziwieniem wszystkich moja żona wyzdrowiała,** jednak zażywa obecnie jeszcze ten **doskonały wyrób,** gdyż wzmacnia on apetyt, tak, że w przeciągu 8 tygodni przybyła jej waga ciała o 4½ kilo, Polecam więc każdemu Pańskie doskonałe lekarstwo. (2632 1-9)

Josefsthal (w Czechach), 20 lutego 1882 r.

Herman Jäckel.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Nenbau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek.; w BIAŁY E. Keler i J. Kolassa; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille
FABRIK und LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co. WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf
MERCANTILE DRUCKSORTEN
zu exquisiter und billiger Ausführung.

(2244-35-60)

HARLANDZKA

bawełna i nici szpulkowe.

Odznaczone na powszechnej wystawie wiedeńskiej i paryskiej pierwszemi medalami.

Ogólnie lubione z powodu **doskonałego gatunku,** — są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austryacko-węgierskiego.**

(2353-4-15)

Znak fabryczny dla bawełny.

HÖCHSTE PREIS-MEDAILLE HARLAND WIEN 1873 u. PARIS 1878

Znak fabryczny dla nici szpulkowych

Zbiornik (rezerwoar)

żelazny, nowy, 1·18 metr. wysoki, 2·74 metr. długi, 2 metry szeroki, jest tanio do nabycia. — Wiadomość w handlu **W. Müldnera i Sp. w Tarnowie.** (2687-3-6)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka „POD BARANKIEM"**, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (2590-2-)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(2447-20-)

Sprzedaż sera na wety.

Dobry Fromage de Brie, Neufchatel, ser do wina, ser alpejski na sposób Hagenberskiego, Camenbert, Remandour, Limburski i cegiełkowy, tudzież grojecki, rozsyła pocztą 5 kilo za zaliczką, po najtańszej cenie

Alojzy Hampel

fabrykant sera w Sołonie pod Ustrzykami.
(2668 2 3)

Szybki i pewny

jest skutek

spirytusu gośćcowego

Henryka Blocha w **Chebie** (Eger) w Czechach.

Cena flaszeczki 60 centów.

Prawdziwy do nabycia we Lwowie u. p. Henryka Blumenfelda, apteka pod złotym słoniem. (2665-2-10)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1688-45-)

MAGAZYN GALANTERYJNY

J. ZAPLATALSKIEGO

w Krakowie, Rynek linia A—B.

otrzymał świeży transport artykułów zimowych i poleca takowe Szanow. Publiczności w wielkim wyborze, mianowicie:

Reichenbergskie trzewiki i pantofle sukienne z flanelą i filcowe dziecinne, damskie i męzkie, dla ciepła i przeciw **gołoledzi;**
Kamizelki do pokoju, kaftaniki, halki i pończochy wełniane damskie;
Kamasze damskie i dziecinne włóczkowe;
Chustki włóczkowe i mohair kolorowe, białe i czarne;
Kołdry, kaftany, kamizelki i kamasze angielskie, włóczkowe, męzkie, do podróży i polowania. (2525-10-12)

Maść rupturową leczącą najdawniejsze ruptury dolnych części ciała, rozsyła J. M. Grolich, Altendorf, Mähren. (2341-15-20)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (2433-81-)

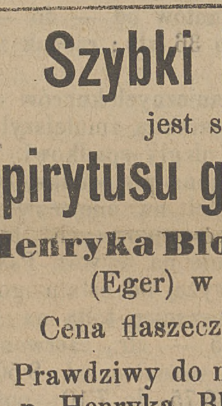
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Zniżony cennik na r. 1882 fabryki

pieców Meidingerowskich.

H. Heim Wien, Ober-Döbling, Währingergasse Nr. 12; skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42; filia: BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełniania.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj. 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrzne opalania dla całych gmachów. Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.
(2038-16-16)

Czystość i pielęgnowanie piękności cery!

Bardzo wiele osób przy zakupnie mydeł toaletowych wychodzi z tej zasady „im taniej tem lepiej" — nie pomyśli jednak nad tem, że przy poszukiwanej taniości cel jest zupełnie chybiony a prócz tego wydane pieniądze są jakby wyrzucone.

Uważamy więc za stosowne zwrócić uwagę w interesie Szanownej Publiczności na

balsamiczne mydło olejne z orzechów ziemnych braci Leder (aptekarzy pierwszej klasy w Berlinie.)

które polecamy jako nader łagodny, upiększający środek do mycia i dlatego służyć może szczególniej do zachowania zdrowej, białej, delikatnej i miękkiej skóry mianowicie dla pań i dzieci z delikatną cerą.

Używane jako **mydło do golenia** daje gęstą długo utrzymującą się pianę i czyni włosy brody miększemi niż wszelkie inne mydło.

Braci Leder balsam mydło olejne z orzechów ziemnych jest do nabycia w sztukach z opisem użycia po 25 ct. — w paczkach po 4 sztuki 80 ct. — w różnych etykietach zapieczętowanych stemplem jak obok w **Krakowie** w apt. **W. Redyka**, apt. **F. Sobierajskiego, tudzież we wszystkich większych aptekach, handlach materyałów aptekarskich parfumeryi, handlach towarów korzennych i norymberskich.**

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

(2392-9-10)

Osłabienia mężkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie mężkie (impotencyą)**, a u kobiet **niepłodność**. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi**, a szczególniej w **osłabieniach mężkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bólach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (2485 2-30)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk**, apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: C[ie] Prop[re] du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. 2453 81-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.